

14-15

Karnawał
zamiast
postu.

Święta
coraz
bardziej
laickie?

LAST
MINUTA

www.nj24.pl

nj



TYGODNIK Nr 13 (3065)
Rok 59, 27 marca 2018
Cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870

NOWINY
Jeleniogórskie



„Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć od nowa,
żeby pójść inną drogą i raz jeszcze spróbować.
Nigdy nie jest za późno, by na stacji złych zdarzeń,
Złapać pociąg ostatni i dojechać do marzeń...”

Karol Wojtyła

Do słów papieża-poety dołączamy serdeczne, tradycyjne
życzenia zdrowia, radości i Nowego Początku z okazji
nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy.

Redakcja „Nowin Jeleniogórskich”



Wesołych
Świąt

Wiosennej radości
i pogody ducha
oraz spokojnych
Świąt Wielkanocnych

Życzy
Zespół Galerii Sudeckiej

3 Ojciec z czwórką dzieci
nie ma gdzie mieszkać

7 Wyniszczający
spór o Łomniczkę

9 Jeleniogórzanie nie
znają swojego regionu

19 Idzie wiosna, startują
NOWINY OGRODOWE

BB Skup aut
Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl

9 770 208 688 133 13

Blog naczelnego

Boże Narodzenie, Wielkanoc - to święta, które w naszym kraju obchodzi się powszechnie, obojętnie, kto ma jaki stosunek do religii chrześcijańskiej. Tutaj ludowe zwyczaje, obrzędowość wymieszały się z doktrynami wiary, którym ulegają nawet ci nieliczni, którzy określają się jako niewierzący.

Z jednej strony Polacy jawią się jako społeczeństwo katolickie, konserwatywne, pielęgnujące tradycyjne wartości. Z drugiej jednak widać, że te postawy często są wynikiem wygody czy konformizmu. To oczywiście temat dla socjologów i naukowców, zbyt poważny, aby zamknąć go na jednej szpalcie felietonu.

Wystarczy rozzejrzeć się dookoła i zadać sobie pytanie: Ile osób w naszym najbliższym otoczeniu rygorystycznie przestrzega postu w Wielki Piątek? Czy jednak nie jest tak, że kebaby, hot dogi i kurczaki z różną sprzedają się w tym dniu zupełnie normalnie? I czy osoby, które paluszki tego dnia kanapki z szynką, w ogóle mają świadomość, że coś robią nie tak? Brak przestrzegania ścisłego postu w naszej kulturze to symbol zmian zachodzących w społeczeństwie.

Wielu jednak przy okazji zadaje pytania. Czy kościelne, cotygodniowe, „piątkowe” nakazy powstrzymywania się od spożywania mięsa mają we współczesnym świecie w ogóle sens? Bo jeżeli usuniemy z jadłospisu pasztetową i kotlet mielony, a w zamian zaserwujemy francuski ser i wykwinęta owoce morza, to czy przypadkiem nie będziemy mieli do czynienia z jakimś absurdem?

Na te niełatwe pytania, prędzej czy później, będzie musiał odpowiedzieć Kościół katolicki. W ostatni piątek, w czasie wieców przeciwników zastrzeżenia przepisów antyaborcyjnych, po raz pierwszy tłum wystąpił przeciw Kościołowi. Ludzie mówili wprost, że nie życzą sobie, aby hierarchowie kościelni w tak decydujący sposób ingerowali w ich życie prywatne. To zdarzenie bez precedensu, choć można też ukuć tezę, że im więcej „państwa” jest w Kościele, to znaczy ministrów, czasem przesadnie obnoszących się ze swoimi przekonaniami światopoglądowymi, to tym gorzej dla Kościoła. Bo choć można na krótką metę skorzystać z jakichś profitów materialnych, to jednak politycy prędzej czy później będą dla całego Kościoła obciążeniem.

To wszystko dzieje się w sytuacji, kiedy hierarchowie kościelni coraz częściej są obecni w życiu publicznym. Mają oczywiście do tego pełne prawo. Ale z drugiej strony, może to spowodować, że oddalają się od życia i problemów zwykłych ludzi.

Wielki Tydzień to zwyczajowy czas na refleksję, spowolnienie tempa życia i zastanowienie się nad jego sensem. Taka chwila przyda się nam wszystkim, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, by potem, też niezależnie od tego, co nam w duszy gra, w Niedzielę Wielkanocną podzielić się jajkiem i życzyć sobie wszystkiego, co najlepsze. I jest to również okazją, by tego właśnie życzyć naszym wiernym Czytelnikom.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Prezydent daje podwyżki i namaszcza następcę

- W nadchodzących wyborach nie będę ubiegał się o reelekcję - zapowiedział w połowie marca prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila. Obiecał podwyżki dla pracowników oraz wstępnie wskazał potencjalnego następcę. Kto to jest i jak to odebrali inni samorządowcy?

O tym, że Marcin Zawila nie będzie kandydował, pisaliśmy w poprzednim numerze, w wywiadzie z nim. - Decyzję podjąłem z powodów osobistych - uzasadniał. Dodał jednak, że nie wycofuje się całkowicie z polityki, choć nie zdecydował jeszcze, gdzie będzie kandydował. Może to być Sejmik Województwa Dolnośląskiego bądź też - w późniejszym czasie - Senat.

- Obserwując to, co się dzieje w kraju, chcę powiedzieć, że bardzo mocno nie akceptuję zmian, które następują - powiedział M. Zawila. - Wątpliwości dotyczące przestrzegania prawa, prowadzenie spraw międzynarodowych, napawają mnie wielkim niepokojem.

Dlatego też chciałby, aby całe środowisko, które jest zaniepokojone zmianami na górze, przystąpiło możliwie zintegrowane do zbliżających się wyborów samorządowych. - Jeżeli nie uda się wszystkich zintegrować, to bardzo bym chciał, żeby przynajmniej uzyskać porozumienie, dotyczące wskazania wspólnego kandydata na prezydenta Jeleniej Góry - powiedział.

W roli swojego następcy widziałby najchętniej swojego obecnego zastępcę Jerzego Łuźniaka. - Ale kandydat będzie wyłoniony w wyniku rozmów środowi-

ska, zainteresowanego wspólnym startem w wyborach - dodał.

Co na to inni? Sześć Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Jeleniej Górze i zarazem drugi zastępca prezydenta, Piotr Paczowski powiedział, że nie wie jeszcze, czy też - jak zawsze - wystawi własnego kandydata. Dodał tylko, że J. Łuźniak to najlepszy kandydat ze strony Platformy Obywatelskiej.

- Ma doświadczenie polityczne, doświadczenie samorządowe. Z panem Łuźniakiem pracuje się znakomicie, bo to nadzwyczaj kompetentna osoba - powiedział.

- Przez wiele lat pracowałem i pracuję na rzecz Jeleniej Góry, a przede wszystkim, jej mieszkańców. Każda praca, którą będę miał zaszczyt pełnić, będzie dla mnie honorem - odpowiedział kurtuazyjnie J. Łuźniak, zapytany o komentarz.

Decyzję Marcina Zawily o nieubieganiu się o reelekcję z ulgą przyjęła opozycja. - Myślę, że jest spowodowana tym, że przeczuwał, iż nie wygra najbliższych wyborów - mówi senator Prawa i Sprawiedliwości Krzysztof Mróz. - Osiem lat rządów prezydenta Zawily doprowadziły do sytuacji, w której Jelenia Góra cofnęła się w rozwoju. Widać to choćby po pustych sklepach, w olbrzymiej depopulacji.

Nie podał jednak, kto z ramienia PIS-u będzie kandydatem na prezydenta



Marcin Zawila wskazał na następcę - Jerzego Łuźniaka (po prawej). Co na to szef SLD Piotr Paczowski (po lewej)?

miasta. Senator Mróz już w lutym apelował do M. Zawily, by ten do końca kadencji nie podejmował żadnych ważnych decyzji.

Marcin Zawila odpowiedział wówczas, że jest demokratycznie wybrany do tego, by jak najlepiej służyć mieszkańcom. Wraz z ogłoszeniem decyzji o niekandydowaniu na prezydenta podjął jeszcze jedną, o podwyżkach dla pracowników służb komunalnych.

- Odczuwamy coraz większy odpływ pracowników. Praktycznie codziennie pojawiają się pytania o możliwość odejścia - mówił. Jest to spowodowane w dużej mierze niskimi zarobkami. - Wszędzie wokół są wysokie, a w sektorze komunalnym są bardzo różnic-

wane - dodał. Postanowił zaproponować zmiany w budżecie, które pozwolą na podwyżki płac dla około 1400 osób. To nie tylko urzędnicy, ale i pracownicy administracji w szkołach, pracownicy instytucji kultury, MOPS-u, Domu Pogodna Jesień. Regulacje mają wynosić średnio po 300 złotych na osobę, z założeniem, że powinny one dotyczyć przede wszystkim ludzi zarabiających najmniej.

O sposobie podziału tych środków mają decydować szefowie poszczególnych instytucji, w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Jest to na razie tylko propozycja, stosowną decyzję musi podjąć jeszcze Rada Miejska. Sesja już we wtorek (26 marca).

Tekst i zdjęcie: (ROB)

Demonstrowali przeciw zaostreniu prawa aborcyjnego Dajcie nam wybór!

Ponad sto osób zgromadził jeleniogórski „Czarny Piątek”, demonstracja przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego. Impulsem do fali protestów w wielu miastach w kraju było opowiedzenie się polityków PIS za dalszymi pracami nad obywatelskim projektem „Zatrzymaj aborcję”, który zakłada zakaz usuwania ciąży także w przypadku ciężkiego uszkodzenia płodu.

- Protestujemy, żeby PIS wziął nasz głos pod uwagę, tak jak to było w październiku 2016 r. Nie chcemy, aby Sejm zajmował się projektem ustawy zaostrażającej prawo do aborcji. To jest nieludzkie skazywanie kobiet na cierpienie - mówiła Agnieszka Grzęda z jeleniogórskiego oddziału Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, organizatora demonstracji. Działaczka OSK wskazuje, że kler ma za duży wpływ na sprawy kobiet.

Na samej demonstracji wznoszono śmiałe hasła. Mówiono o wolności, o nielżczeniu się z kobietami,



o „pedofilach w sutannach i matołach z Nowogrodzkiej”. - Źle się czuję z tym, kiedy księża, biskupi mówią o nas: „Jesteście morderczyniami, faszystkami, bo jesteście za zabijaniem bezbronnych dzieci.” To wielka manipulacja. Nie chcę, żeby kobiety

były traktowane jak inkubatory. Nie jestem za mordowaniem nienarodzonych dzieci. Jestem za wolnością i prawem wyboru - mówiła Jagoda Błaszczak z KOD. Upomniała się o te nieszczęśliwe kobiety, które projekt ustawy zmusza do urodzenia dzieci

ciężko chorych, które skazane są na śmierć kilka dni po przyjściu na świat.

Na demonstracji było wielu panów. - Musiałem tu być, bo tu jest moja żona - wyjaśnił jeden z demonstrujących.

Tekst i zdjęcie: (sad)

Samotny ojciec z czwórką dzieci nie ma gdzie mieszkać, choć posiada pieniądze na czynsz

Kto pomoże gromadce?

Mariusz Misiewicz, samotnie wychowujący czworo dzieci, musiał opuścić dom, w którym mieszkał od pięciu lat. Teraz z dziećmi tuła się po rodzinie, kolegach i hotelikach. Paradoksalnie, ustawa gwarantująca prawa lokatora, jest główną przyczyną, dla której ludzie boją się udostępnić tej rodzinie swoje lokum.

Przez ostatnie pięć lat rodzina Misiewiczów wynajmowała domek w Jeleniej Górze. Niedawno jednak właściciel nieruchomości musiał ją sprzedać i wycofać umowę najmu lokatorom. Sytuacja była nagła, bo nieruchomość przejął komornik, choć Mariusz Misiewicz wszelkie zobowiązania wobec właściciela i dostawców mediów płacił. Zaczął szukać nowego

Pan Mariusz rozmawiał z ponad pięćdziesięcioma właścicielami nieruchomości. - Wszyscy byli chętni, dopóki nie dowiedzieli się, że jest tutaj czwórka dzieci - mówi mężczyzna. Jedni odmawiają wprost, inni dbają o formę i załatwiają sprawę nieco subtelniej, unikając wskazania przyczyny odmowy. Tak jak w wypadku pewnej

jest to główna przyczyna jego kłopotów. Potwierdza to Jan Mikita, właściciel „Nieruchomości Karkonoskich”. - Ustawa o ochronie praw lokatorów uwzględnia przede wszystkim interesy najemców, a właściciel jest w gorszej pozycji. Ludzie boją się wynajmować rodzinom z dziećmi, kobietom w ciąży itd. - mówi.

chód rodziny składa się z zasiłków z MOPS, dodatku alimentacyjnego, dodatku rodzinnego, 500+ oraz stypendiów szkolnych. To wystarcza na życie i opłacanie mieszkania. - Wydaje mi się nawet, że to pewniejszy dochód niż ten z pracy, bo jest on zagwarantowany, a pracę można stracić. Pieniądze, słowem, nie są tutaj problemem - mówi ojciec czwórki dzieci.

Mariusz Misiewicz na tle swojego dobytku, zdeponowanego w magazynie przy ul. Pijarskiej.



Od ponad tygodnia dzień Misiewiczów wygląda tak: pan Mariusz jedzie z hotelu do magazynu na Pijarską, gdzie umieścił cały swój dobytek, tam wyszukuje książki i zeszyty do szkoły starszych synów, przygotowuje drugie śniadanie dla nich, a następnie zabiera dzieciaki od babci, cioci i prababci, aby rozwieźć je po szkołach. Synowie chodzą do klas: drugiej, czwartej i piątej. Najmłodszy ma cztery latka. - Tak długo żyć się nie da, wszyscy jesteśmy w wielkim stresie. Mam nadzieję, że to się wkrótce zmieni - mówi. Magazyn przy Pijarskiej jest zavalony dobytkiem rodziny. Wersalki, szafki, sprzęt kuchenny, worki z ciuchami i drobnymi przedmiotami, pudła, rowery. Właśnie w tym całym bałaganie, przy pakowaniu, zaginęły buty zimowe jednego z chłopców.

miejsca do życia jeszcze w styczniu. Nowi właściciele domku okazali się życzliwymi, wyrozumiałymi ludźmi. Byli skłonni poczekać i nawet potem pomagali znaleźć inne mieszkanie. Poszukiwań nie ułatwiał fakt, że jeden z synów miał kolejną operację (złamanego uda) w szpitalu, a potem intensywną rehabilitację. Poszukiwania mieszkania okazały się niezwykle trudne. - Mieszkań do wynajęcia w Jeleniej Górze jest bardzo dużo. Zdecydowana większość właścicieli od razu jednak zaznacza, że nie chcą wynajmować rodzinom z małymi dziećmi - mówi pan Mariusz. Ludzie boją się stracić, zniszczyć (nie przekonuje ich, że rodzina ma wykupione OC), ale też ewentualnych kłopotów z późniejszym pozbyciem się lokatorów, gdyby przypadkiem przestali płacić czynsz.

pani, która wstępnie zgodziła się na wynajem, by po kilku godzinach poinformować pana Mariusza, że tu przyszli inni państwo i z nimi już podpisała umowę. W jednym przypadku człowiek wziął już kaucję, ale za dwie godziny zadzwonił, przyjechał i oddał pieniądze. Któregoś razu, inna właścicielka mieszkania przy pierwszej rozmowie poznała dzieci i zgodziła się na wynajęcie swojego lokum, ale znowu, kilka godzin potem, wyraźnie po „przeszkoleniu” przez rodzinę czy znajomych, stanowczo odmówiła. Pan Mariusz zapytał, jaki jest powód tej nagłej zmiany. - Polskie prawo jest takie, że potem nie będę mogła się państwem pozbyć, gdybym z jakichś powodów chciała inaczej dysponować mieszkaniem - wyjaśniła. Pan Mariusz domyśla się, że

Tymczasem Mariuszowi Misiewiczowi ani w głowie doprowadzenie do sytuacji konfliktowej, awantur z ewentualnym nowym właścicielem wynajmowanego mieszkania, z policją i komornikiem. - Nie chcę narażać dzieci na takie sytuacje. One już swoje w życiu przeszły... - mówi. Przy tej okazji pytam o używki. - Nie palę, nie piję - zapewnia. Sytuacja Mariusza Misiewicza i jego dzieci jest nietypowa. Wychowuje je sam. Od trzech lat. Nie wie, gdzie jest jego była partnerka, matka dzieci. Do niedawna pracował, ale doszedł do wniosku, że to zupełnie nieopłacalne. - Połowę zarobków płaciłem na nianię dla najmłodszego, czteroletniego dziś syna, i miałem mniej czasu dla dzieci - tłumaczy. Postanowił więc, że będzie zajmował się domem i najmłodszym dzieckiem. Oznaczało to, że teraz cały do-

Dlaczego Mariusz Misiewicz nie stara się o lokal komunalny? Otóż jest on wciąż zameldowany w Warszawie, skąd pochodzi, choć w Jeleniej Górze mieszka od 17 lat. Choć tutaj do szkoły chodzą jego dzieci a on korzysta z MOPS, to jednak sprawa meldunku przy staraniu się o mieszkanie z zasobów miejskich jest kluczowa. - Dla nas po prostu pana nie ma - usłyszał w Urzędzie Miejskim, gdy pytał o takie możliwości. Można to załatwić, ale trzeba w tym celu udać się do Warszawy, a to jest organizacyjnie bardzo trudne. Sytuacja z każdym dniem staje się trudniejsza. Dzieci, które przebywają u rodziny ich mamy, są obciążeniem dla tych ludzi, którzy sami mają dość trudne warunki mieszkaniowe. **Tekst i zdjęcie: Sławomir Sadowski**

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Sławomir Sadowski O lampach, ślubie i groźnych drzewach



Kierowca z jeleniogórskiego Zabobrza utyskuje na system gaszenia lamp ulicznych. W jego opinii dzieje się to rano stanowczo za szybko. - Ostatnio omal nie przejechałem ubranej na ciemno pani, na pasach przy ul. Różyckiego. Była szarówka, a lampy już wygaszone - powiedział nam. Apeluje, aby dla bezpieczeństwa, przez ten specyficzny czas między nocą a dniem, lampy jednak oświetlały jeszcze ulice.

Lokator mieszkania w budynku dworca kolejowego w Sobieszowie poskarżył się nam na administrację nieruchomości PKP. To rozbudowana, nieefektywna struktura, która nie jest w stanie załatwić dość prostej sprawy. - Przy peronach rosną olbrzymie drzewa. Ich gałęzie niszczą dach i w ogóle stwarzają niebezpieczeństwo. Od dłuższego czasu wysyłamy pisma, ale nikt nie reaguje - mówi mężczyzna. Lokatorzy zgłaszali problem w jeleniogórskiej administracji, potem upominali się o reakcję we Wrocławiu, by na końcu napisać pismo do warszawskiej centrali. Wszystko na nic. Wyższe instancje jedynie odpisują, że podejmą

działania i zwrócą się do jeleniogórskiej administracji. Jak dotąd, to jedynie puste gadanie (pisanie).

- Słyszałam, że sala ślubów będzie zamknięta, a takie uroczystości będą się odbywać w jakimś pomieszczeniu przy „Relaksie” na ul. 1 Maja. Nie chcemy aby ta wyjątkowa dla nas chwila zepsuta była nieodpowiednim otoczeniem - mieszkanca Jeleniej Góry (dane do wiadomości redakcji) podzieliła się z nami obawami przed swoim ślubem. Para planuje zawrzeć związek małżeński we wrześniu tego roku. Cezariusz Wiklik, rzecznik prasowy prezydenta Jeleniej Góry, potwierdza, że w tym czasie najprawdopodobniej sala ślubów w ratuszu będzie niedostępna. Remont reprezentacyjnego gmachu rozpocznie się, przypuszczalnie, na początku lipca i potrwa wiele miesięcy.

Kwestia, gdzie zostanie czasowo przeniesiona sala ślubów, nie jest jeszcze rozstrzygnięta. - Pomysłów jest dużo, ale jest też kilka ograniczeń, przez które wybór bardzo się zawęża - mówi rzecznik prezydenta. Musi być to miejsce godne, a jednocześnie w centrum miasta, z dostępnym parkingiem i odpowiednim za-

pleczem. Brane są jeszcze pod uwagę sale BWA, siedziba bytogo Orbisu, a także wspomniana przez Czytelniczkę sala przy jeleniogórskim JCK na ul. 1 Maja. Zaniepokojona Czytelniczka podpowiada jeszcze dwie lokalizacje: Pałac Paulinum albo Sala Błękitna w Pałacu Schaffgotschów (siedziba Politechniki Wrocławskiej w Cieplicach).

- Kiedyś lubiłam Empik, bo to była jednak przede wszystkim księgarnia. Od dłuższego czasu ten sklep ewoluuje tak, że ekspozowane są gadżety, rozmaite towary, a książki - spychane w jakieś odległe, coraz bardziej ukryte rejony. Chciałam powiedzieć, choć może to nikogo nie interesuje, że przestaję tam chodzić - powiedziała nam zirytowana pani Kasia. (sad)

Zadzwoń do nas

W środę od godz. 10 do 14
czekamy na sygnały
od Czytelników o tym,
co drażni, niepokoi
i wymaga dziennikarskiej
interwencji

Tel. 75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

- 692 219 020
- 602 439 924
- 601 582 622
- 601 582 622
- 601 543 538

powiat lubański
powiat lwówecki
powiat zgorzelecki
powiaty: jaworski i złotoryjski
redakcja

- 694 792 203
- 694 792 203
- 694 792 203
- 694 792 203
- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Zima zamroziła sumienia

Alarmujące wieści dochodzą ze Schroniska dla Małych Zwierząt w Jeleniej Górze. W okresie ostatnich podrygów zimy do tego przytuliska trafiło... aż 16 psów!

- Były trzy dni dużych mrozów, ale też obfitych opadów śniegu, i nastąpiła u jeleniogórzan kulminacja nieczułości - mówi Zbigniew Rzońca, rzecznik prasowy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Jeleniej Górze. Wśród 16 psów, które w tym okresie trafiły do schroniska, było 8 szczeniąt. - Zostały przez kogoś pozostawione w pudełku nad brzegiem rzeki Kamiennej. Nie miały szans na przeżycie. Albo by zamrzły, albo wpadły do rzeki i utopiły się - mówi rzecznik. Były to 2-3 miesięczne psiaki. Znaleźli je przypadkowi przechodnie i zawiadomili schronisko. W zasadzie było tam 9 szczeniąt, ale jedno zostało od razu zabrane przez znalazców.

To jednak nie koniec. - W Jagniątkowie ktoś w środku lasu zostawił dwa psy, uwiązane do drewnianego palika, wbitego w ziemię - mówi Anna Nikolajuk, kierownik schroniska. Psy były wygłodzone i wycieńczone.

Cudem natrafili na nie przypadkowi turyści. - Mieli zrezygnować z wycieczki, gdyż pogoda była fatalna, postanowili jednak, że wyjadą w góry. Na szczęście dla tych psów - mówi Zbigniew Rzońca.

Anna Nikolajuk jest przerażona, że ludzie w tak okrutny sposób pozbywają się swoich pupili. Mówi, że jest to niehumanitarne. - Jeżeli już chcecie się pozbyć szczeniaków, to uspijcie ślepe mioty - mówi. - Można to zrobić u nas w schronisku, za darmo. Można też pomyśleć wcześniej i wysterylizować suczkę.

A jeśli psy są dorosłe? - Można skontaktować się z jedną z wielu fundacji i stowarzyszeń, zajmujących się pomocą zwierzętom - mówi. - One odbiorą psa. W ostateczności można go też przywieźć do schroniska.

Kierownictwo schroniska przypomina, że Sejm w styczniu tego roku podwyż-



Suczki, uwięzione w lesie w Jagniątkowie, dochodzą do siebie w Schronisku dla Małych Zwierząt.

szyl kary za znęcanie się nad zwierzętami. Górna granica kary wzrosła z 2 do 3 lat więzienia. Wzrosła też granica kary znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, z 3 do 5 lat więzienia. - Niewiele osób zdaje sobie z tego sprawę, ale trzeba o tym mówić, może dotrze do sumień niektórych - mówi Anna Nikolajuk.

Niestety, przedstawiciele fundacji przyznają, że psów porzucanych przez właścicieli jest bardzo dużo. Mówiła o tym niedawno w schronisku Maja Wieczorska, prezes ogólnopolskiej

fundacji „Północniaki”. - Skala tego zjawiska jest ogromna - uważa. - Psy rasy północnej są bardzo piękne, ale wymagają dużo pracy, dlatego szybko się nudzą. Jest to bardzo przykre.

Czworonogi, które zostały porzucone w czasie ostatnich mrozów, dochodzą do siebie w schronisku. Te z Jagniątkowa to dwie suczki. Są bardzo przyjaźni: nastawione do ludzi, czekają na adopcję. Trzy z ośmiu szczeniaków znalazły już nowy dom. Oby był lepszy niż dotychczasowy.

(ROB)

Przygotowania seniorów z Karpacza do Wielkanocy



W Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu Święta Wielkiej Nocy mają niezwykle urok. To najważniejsze święta w kalendarzu religii katolickiej, okres przygotowań do nich jest zatem wyjątkowy.

Mieszkańcy Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu od dłuższego już czasu wykonują tasiemkowe pisanki, papierowe koszyczki. Wszystkie pomieszczenia domu są udekorowane wiosennie i świątecznie tymi ozdobami. W przygotowaniach do świąt biorą udział wszyscy podopieczni i pracownicy domu seniora.

- Dbamy o więzi rodzinne między naszymi podopiecznymi a ich rodzinami - podkreśla Lidia Łotocka, właścicielka Domu Seniora „Grześ”.

W ten wyjątkowy czas każdy opiekun podopiecznego domu seniora otrzyma koszyczek do święconki, własnoręcznie wykonany przez mieszkańca „Grzesia”. W koszyczku, zrobionym z kolorowego papieru, nie zabraknie oczywiście kolorowej pisanki.

- Chcielibyśmy, aby to był znak nowego życia, może wspólnych wspomnień w rodzinie i nowego przeżywania relacji pomiędzy star-

szym a młodym pokoleniem - zaznacza Lidia Łotocka.

Kultywując tak radosne przygotowania do świąt, pensjonariuszom łatwiej przetrwać zimową jeszcze aurę.

- Czekamy na wiosnę, na święta, dzięki zabawie z ozdobami wielkanocnymi czas płynie szybciej. Wspólna integracja przy robieniu tasiemkowych pisemek poprawia mieszkańcom nastroj - dodaje Piotr Maraszek, dyrektor Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu. MPP

Dom Seniora „Grześ” Karpacz

ul. Skłodowskiej 9
58-540 Karpacz

507 239 539
607 445 996
75 761 97 84

www.domsenioragrzes.pl

Brawa i gwizdy

Organizatorów, również uczestników, Letniego Biegu Piastów. W kategorii biegi górskie jakuszycka impreza wygrała plebiscyt „Złote Biegi 2017”. To cenne wyróżnienie od miłośników biegania, użytkowników branżowego portalu maratonympolskie.pl. Na trzecie miejsce spośród 36 zawodów krajowych wybrali oni Maraton Karkonoski. (stob)

Gwizdy dla...

Dla właściciela drogi dojazdowej do dyskontu Biedronka w Podgórzynie. Wjeżdżając na parking, trzeba pokonać kilka okazałych dziur. Oczywiście można założyć, że dla chcącego... ale taki stan rzeczy raczej nie świadczy najlepiej o gospodarzu tej uliczki. (pe)

Udostępniających w niedzielę, 25 marca br., basen przy Szkole Podstawowej nr 11. Kiedy spore grono entuzjastów przedpołudniowego, niedzielnego pływania pojawiło się, jak co tydzień, przed godz. 10.00, przystawiono „pocałowali klamkę”. I chociaż odczekali „akademicki kwadrans”, nikt się w tym czasie nie zjawił. Zaskoczyła zmiana czasu? (ika)

Co dalej z papiernią?

- Produkcja stoi, ludzie odchodzą, nie wiadomo, co będzie z nami dalej - obawiają się pracownicy Fabryki Papieru w Dąbrowicy. Skąd wzięły się kłopoty zakładu i czy jest szansa na wyjście z nich?

- Od stycznia tego roku robi się coraz gorzej - mówi nam pracownik, który skontaktował się z redakcją. - Zakład więcej stoi, niż produkuje. Prawdopodobnie zmierza ku upadłości.

Chodzi o Fabrykę Papieru w Dąbrowicy, która zatrudnia około stu osób.

Skontaktowaliśmy się także z innymi pracownikami. Potwierdzają, że nie jest dobrze. - Produkcji nie ma od ponad miesiąca - mówią. - Wypłaty dostajemy po terminie. Wcześniej się to nie zdarzało - podkreśla jeden z nich.

- Przeciwnie, wcześniej to i bywało, że dostawaliśmy pensję dwa, trzy dni przed czasem - mówi inny.

Zakład zajmuje się m.in. produkcją papieru do pakowania żywności, ale i tzw. bobin do papieru toaletowego. Ludzie mówią, że pod koniec ubiegłego roku dotychczasowy właściciel sprzedał zakład firmie Warter z Warszawy. Firma ta miała go dokapitalizować, by ruszyć z produkcją. Planowano też rozszerzenie asortymentu. Tyle, że zamiast tego, było coraz gorzej. - Zaczęło brakować surowca do produkcji. A to stała jedna maszyna, a to potem druga - mówi nasz Czytelnik. - Dziś tego surowca w ogóle nie ma. Zakład stoi od ponad miesiąca. Ci, którzy muszą, przychodzą do pracy, ale wiele osób jest na przymusowych urloпах.

Niewiele brakowało, jak mówią ludzie, aby w ogóle doszło do likwidacji zakładu. Któregoś dnia pojawił się w nim przedstawiciel nowego właściciela, który przedstawił się jako nowy prezes. Przyjechał w towarzystwie dwóch pracowników, którzy zaczęli... rozkręcać maszyny. - Próbowali wymontować czujniki stężenia masy papierniczej. Bez nich w zasadzie nie byłoby produkcji - mówi nam pracownik.

Załoga sprzeciwiła się temu. Ludzie, wraz z poprzednim prezesem, stanęli przed maszyną i uniemożliwili dalszy demontaż. Omal nie doszło do rękoczynów. Czujniki pozostały w zakładzie w Dąbrowicy, powrócił też do-

tychczasowy prezes, ale nadal nie ma produkcji.

Prezesem zakładu jest Jerzy Mięksisz. Skontaktowaliśmy się z nim. Niestety, nie chciał rozmawiać, tłumacząc to tym, że prowadzi rozmowy na temat pozyskania inwestora,

który mógłby dokapitalizować zakład, a tego typu publikacje mogą tylko zaszkodzić. Poprosił o kilka dni zwłoki, co uszanowaliśmy. Po około tygodniu spotkaliśmy się ponownie, ale ponownie powiedział, że potrzebuje czasu.

Więcej dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. J. Mięksisz jest współwłaścicielem firmy. On i główny właściciel zainwestowali w ten zakład własne pieniądze, systematycznie modernizując go. Niestety, pod koniec roku zaszła potrzeba dokapitalizowania zakładu, ale spółka nie mogła już zaciągnąć kolejnych kredytów. Właściciele sprzedali więc sto procent udziałów, ale wspomniana firma Warter, która je kupiła, zaczęła podejmować inne działania niż te, na które umówiła się z poprzednim właścicielem. Zwolniła m.in. dotychczasowego prezesa, rozpoczęła demontaż linii produkcyjnej.

Próbowaliśmy się skontaktować z warszawską firmą Warter, ale bez skutku. Pani, która odebrała telefon, zapewniła, że przekaze nam zamiary naszego dziennikarza osobie odpowiedzialnej za kontakty z mediami, ale nikt nie oddzwonił.

Jak ustaliliśmy, udało się cofnąć wspomnianą transakcję i zakład wrócił do poprzednich właścicieli. Nadal jednak potrzebuje pieniędzy na wznowienie produkcji. Tym bardziej, że ma umowy na dostawę produktów z wiarygodnymi partnerami.

Pracownicy papierni w Dąbrowicy mówią dobrze o swoim prezesie. Przyznają, że dba o pracowników, że za jego czasów poczyniono wiele inwestycji. Problem w tym, że ich cierpliwość powoli się kończy. - Na każde nasze pytanie, co dalej, słyszymy to samo: „Będzie dobrze, jeszcze tydzień i będzie dobrze.” I w kolejnym tygodniu to samo - mówi nam pracownik.

Część załogi odeszła, bo znalazła sobie już inną pracę.



Co dalej z Fabryką Papieru w Dąbrowicy?

Tekst i zdjęcie: (ROB)

Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Przyjął się do nowej pracy w lutym, a już kilka tygodni później zaczął okradać swój zakład pracy. 34-letni operator wózka widłowego z firmy wyniósł markowe ubrania, buty oraz kości pamięci do komputera. Wyrządził straty w wysokości około 4 tys. zł. Większość łupów odzyskano po przeszukaniu mieszkania złodzieja. Mężczyzna stracił pracę, sąd może mu też odebrać wolność - nawet na 5 lat.

Na dworcu PKS zatrzymany został 39-latek, który kilka dni wcześniej ukradł stąd automat wrzutowy z zasobnikiem monet (wartość 3 tys. zł). W ustaleniu sprawy pomógł monitoring. Złodziej przyznał się do kradzieży i wskazał, gdzie porzucił automat. Grozi mu do 5 lat więzienia.

GRYFÓW ŚL.

23-letni mężczyzna jest prawdziwą zakałą miasta. Przynosił problemów

i okradł wielu mieszkańców. Ostatnio próbował ukraść audi A3, niszcząc zamki, w podobny sposób uszkodził inne auto. Ponadto włamywał się do garaży, pomieszczeń gospodarczych, skąd zabierał wszystko, co ma wartość (elektronarzędzia i inne). Teraz stanie przed sądem, który może go posłać za kraty nawet na 10 lat.

JELEŃ GÓRA

W czasie kontroli drogowej policjanci ujawnili w aucie 47-latka papierosy bez akcyzy. W jego mieszkaniu, okazało się, było ich znacznie więcej. W sumie zabezpieczono 80 tys. sztuk nielegalnych papierosów. Obrót tym towarem oznaczał straty Skarbu Państwa w wysokości 70 tys. zł. Mężczyzna stanie przed sądem.

20-latek ukradł swojej mamie torebkę z dokumentami, kartami płatniczymi i pieniędzmi. Kradzieży dokonał w mieszkaniu. Sprawa została zgłoszona na policję. Mundurowi znali z innych interwencji młodego mężczyznę. Zatrzymany wskazał miejsce, gdzie ukrył torebkę mamy. Niestety, zdążył już wydać część gotówki. Mężczyźni grozi do 5 lat więzienia.

41-letni jeleniogórzanin wystawił wrocławskiej firmie 10 faktur za prace, których faktycznie nie wykonał, a nawet nie prowadził działalności gospodarczej. Faktury, które przekazał spółce, opiewały na 948 tys. zł. Dostawał po kilka tysięcy złotych za każdą lipną fakturę. Policja wraz z Urzędem Skarbowym badają sprawę, przyglądają się obrotowi fałszywych dokumentów i ustalają odpowiedzialnych za machlojkę po stronie spółki. 41-latek może usłyszeć wyrok do 8 lat pozbawienia wolności.

Kilka tysięcy złotych straciła 93-letnia mieszkanka w wyniku kradzieży dokonanej przez oszustów. Kobieta i mężczyzna podawali się za przedstawicieli „Wodnika”, którzy przyszl usunąć awarię. Odegrali teatr, by ostatecznie zamknąć lokatorkę w łazience, przeszukać mieszkanie i ograbić starszą panią.

30-latek przywoził narkotyki z Czech i rozprowadzał je w Jeleniej Górze oraz okolicy. Przez dwa ostatnie miesiące sprzedał i udzielił 83 porcji narkotyków. Śledztwo trwa, ale już teraz handlarzowi grozi do 15 lat więzienia.

KAMIENNA GÓRA

22-latek zaatakował 66-letniego mężczyznę w jego własnym mieszka-

niu. Bił, kopał i żądał wydania pieniędzy. Następnie przeszukał mieszkanie - znalazł pieniądze i dwa zegarki. Kilka dni później bandyta został zatrzymany - ukrywał się w okolicznej wiosce. Postawiono mu dodatkowo zarzut kradzieży i włamania do jednego z domków jednorodzinnych, do którego miało dojść tydzień wcześniej. Za rozbój grozi do 12 lat więzienia. Sąd zgodził się na wniosek prokuratury i 22-latek trafił do aresztu.

LUBAŃ

W czasie prac ziemnych przy instalacji gazowej na ul. Cmentarnej trafiono na mocno skorodowany pocisk. Teren zabezpieczono, wezwano specjalistów saperów. Patrol rozminowania ustalił, iż znaleziony „pocisk” to granat moździerzowy z zapalnikiem, kaliber 82 mm, produkcji radzieckiej, i pochodzi z czasów II wojny światowej. Granat został zabezpieczony i przewieziony do jednostki wojskowej.

PIECHOWICE

Cztery piły spalinowe o wartości 4,3 tys. zł padły łupem 23-letniego złodzieja. Ukradł je z garażu, do któ-

rego włamał się wczesnym rankiem. Akcję zaplanował słabo, bo już po godzinie był w rękach policji. Grozi mu do 10 lat odsiadki.

WARTA BOLESŁAWIECKA

24-latek, kierowca audi, zginął w wypadku samochodowym. Wszystko wskazuje na to, że młody mężczyzna nie dostosował prędkości do zimowych warunków drogowych. Jego auto roztrzaskało się o przydrożne drzewo.

WĘGLINIEC

Kierowca renault zlekceważył sygnały patrolu policyjnego, wzywające do zatrzymania pojazdu. Zamiast tego brawurowo uciekał przed goniącym go wozem policyjnym, łamiąc wszelkie zasady ruchu drogowego i stwarzając realne zagrożenie dla innych. Kiedy zatrzymano 25-latkę, okazało się, że ma sądowy zakaz prowadzenia samochodu. Podejrzania wzbudziło zachowanie mężczyzny. Okazało się, że jest pod wpływem narkotyków. Kierowca dostał mandat, a dodatkowo stanie przed sądem - grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

(sad)

Okiem Kubka

RÓZNICE

To, jak się w życiu potoczy - co się w czasie wydarza - nie we wszystkim od nas zależy. Natomiast pieniądze - jeżeli je mamy - w zasadzie wydajemy wedle swej woli, zachcianek albo upodobań czy kaprysów.



Pieniądze i czas różnie też mogą być wykorzystywane. Mówi o tym obrazowo i obcesowo - z jakiejś kujawskiej wsi - ludowa piosenka: „Za pieniądze ksiądz się modli”. „Za pieniądze lud się podli”.

Między tymi dwoma przeciwstawnymi stanami ducha - do koloru i do wyboru, w życiu każdego człowieka - mnóstwo rozmaitych sytuacji i postaw.

Pieniądzy może przybywać. Niektórym udaje się je pomnażać - intensywną i rzetelną pracą. Można pożytyć, dostać, ukraść lub wygrać na loterii. Teraz modne - zakombinować. Ciulać. No i z zyskiem zainwestować.

Pomijając nieetyczne sposoby gromadzenia kasy - krótka jest zasada, proste zalecenie: W każdym rozsądnym gospodarowaniu domowym budżetem, należy mniej wydawać, niż się zarabia.

Z czasem są kłopoty: Uplywa szybko, bezpowrotnie. Wprawdzie HORYZONT wydaje się być przed nami stale tak samo odległy - lecz to złudzenie. Przeznaczeniem Losu - od pewnego wieku - DOSŁOWNIE: Z każdym dniem mamy coraz więcej czasu ZA, coraz mniej PRZED sobą. Nieubłaganie i nieuchronnie.

Bardzo uczulony na marnowanie czasu i robienie wszystkiego bez zwłoki był twórca potęgi carskiej Rosji - nazwał siebie cesarzem - car Piotr I (+1725). Pouczał wielmożów: „Strata czasu jest jak śmierć - nieodwracalna”. I dotkliwymi karami przymuszał poddanych, by o tym pamiętali.

Ile w portfelu czy na koncie - wiadać. Ile czasu mamy - nikt nie wie. Jest przez Los odliczony: Wyznaczony - co do dnia, godziny i ostatniego tchnienia.

Uplywowi czasu towarzyszy świadomość PRZEMIJANIA. Kiedy się ma pieniądze, staje się przed wyborem: Na co wydać? Kupić - zrezygnować z zakupu? Przełożyć na kiedy indziej? Czasu się nie zatrzyma. Żadnej chwili nie da się ODŁOŻYĆ na później - PRZEMIJA. Co najwyżej powraca we wspomnieniach wzruszeniem, które smuci albo cieszy...

Pieniądze - zdarza się - czynią człowieka pysznym. Biblijny poeta (Ps 49,6) ubolewał, że są ludzie, „którzy ufają swoim dostatkom i chępią się ogromem swego bogactwa”. Przyrównał ich do bezrozumnych bydła.

Trochę mnie dziwi, dlaczego Psalmista dyskredytuje naszych młodszych braci. Nie znam zwierząt, które by się chępiły tym, co mają. - Bronią swego, ale wynosić się nad inne?

Świadomość, że czasu mam przed sobą niewiele, coraz mniej - mnie zgola ta myśl, Miły Czytelniku, nie smuci - nie napawa lękiem. Czyni mnie pokornym, wdzięcznym. Uczy pogodnego przeżywania każdej bieżącej chwili. Skłania, ażeby sprawić radość bliźnim.

- A Ciebie...?

KUBEK

Były wiceburmistrz Bogatyni zatrzymany przez CBA

Za zły nadzór

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali byłego zastępcę burmistrza Bogatyni, Dominika M., w związku ze śledztwem dotyczącym nieprawidłowości przy odbudowie sieci kanalizacji i wodociągowej oraz remoncie dróg i chodników w Porajowie. Według CBA urzędnik mógł się przyczynić do straty blisko 3 mln zł dotacji na te inwestycje. W sprawie zatrzymano

również inspektora nadzoru inwestorskiego Rafała F. oraz wykonawcę prac budowlanych Eugeniusza F.

Śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez urzędników Urzędu Miasta i Gminy Bogatynia prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze. Dotyczy ono inwestycji związanych z odbudową zniszczonej podczas intensywnych opadów deszczu w czerwcu 2013 r.

sieci kanalizacji, sieci wodociągowej oraz odbudowy dróg i chodników w Porajowie.

Zdaniem CBA brak właściwego nadzoru nad firmą zewnętrzną, powołaną do nadzoru inwestorskiego, doprowadził do błędów w budowie. Śledczy ustalili, że przy realizacji inwestycji zastosowano materiały niezgodne z projektem oraz przekroczone termin zakończenia prac.

- Miało dojść do tego w drugiej połowie 2015 r. Mogło to mieć wpływ na możliwość utraty 2,8 mln zł dotacji przyznanej na tę budowę przez Dolnośląski Urząd Wojewódzki - ustaliło CBA. Zatrzymani zostali doprowadzeni do jeleniogórskiej prokuratury gdzie usłyszeli zarzuty m.in. niedopełnienia obowiązków, fałszowania dokumentów i oszustwa w stosunku do mienia znacznej wartości. (sad)



Gastronomiczny konkurs kresowy



Pięć równorzędnych miejsc przyznało jury uczniowskim zespołom, uczestniczącym w IV edycji konkursu „Smaki kresowe w tradycji kuchni polskiej”. Jego organizatorem były Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Zachodnich oraz Zespół Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2, czyli popularna „Handlówka” w Jeleniej Górze. Do smakowitej rywalizacji zaproszono, obok gospodarzy, najlepszych uczniów z klas gastronomicznych z jeleniogórskiego „Przyrodnika” oraz ze szkół branżowych w Kamiennej Górze i Karpaczu. Konkursowym zadaniem młodych kucharzy była „Kresowa babka ziemniaczana”. Do oceny przygotowanych potraw powołano specjalne jury. Tworzyli je młodzi wielkimi szefowie kuchni z restauracji we Wrocławiu, Kowarach i Łagowie pod Zgorzelcem. W ocenie jurorów wszystkie kresowe „babki ziemniaczane”, przygo-

towne w przeróżnych kompozycjach i odmianach, były doskonałe. Na koniec wszystkich gości zaproszono na degustację. Tradycją jest, że obok potraw wykonanych przez uczniów goście mają okazję skosztować oryginalne potrawy kuchni kresowej, przygotowane przez członkinie Oddziału Jeleniogórskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, które korzystają z przepisów podpatrzonych przed laty u swoich matek, ciotek i babć.

Temat „Smaki kresowe w tradycji kuchni polskiej” kontynuowano także w dniu następnym, podczas pokazu i degustacji w Muzeum Przyrodniczym. Tym razem wiodącym hasłem były kresowe napoje.

Ostatnim wydarzeniem „Wiosny Kresowej” będzie seminarium uczniowskie pod tytułem „Bohaterów kresowych wskresić czas”. Seminarium to zaplanowano na dzień 18 maja, a jego organizatorem będzie Szkoła Podstawowa nr 13 w Jeleniej Górze. MPP

REKLAMA I PROMOCJA

Burmistrz Miasta Kowary

informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r., poz. 121 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja 1a na okres 21 dni, zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży stanowiące załączniki nr 1 do Zarządzeń Nr 32/2018 z dnia 20.03.2018 r. oraz Nr 33/2018 z dnia 22.03.2018 r.

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację majątku dłużnika Jana Kowalskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą P.P.U.H „Żaneta” Jan Kowalski ogłasza, iż został sporządzony opis i oszacowanie wchodzącego w skład masy upadłości samodzielnego lokalu mieszkalnego położonego przy ul. Górniczej 4/4 w Kowarach, który każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Wydziału V Gospodarczego (pok. 205, ul. Bankowa 18 w Jeleniej Górze). W terminie 1 tygodnia od dnia obwieszczenia każdy wierzyciel może złożyć do sędziego-komisarza zarzuty przeciwko powyższemu opisowi i oszacowaniu.

Sędzia Komisarz w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację majątku TANZANIT Sp. z o.o. z siedzibą w Lubinie (Sygn. Akt V GUp 23/15) ogłasza, że syndyk sporządził i przedłożył piątą uzupełniającą listę wierzycieli upadłego, którą każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Gospodarczego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, pokój 205. W terminie dwóch tygodni od dnia ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym można złożyć Sędziemu Komisarzowi sprzeciw co do uznania bądź odmowy uznania wierzycielności.

FIR
Cie ozłoci
Idealne prezenty na Święta
Firma Złotnicza Jelenia Góra, ul. 1 Maja 2

EXPRESS
USŁUGI
CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej, L40-G
781-88-36-88.
PRACA
OPERATORA koparko-ładowarki zatrudnię, L332-G
886-666-896.

Burmistrz Miasta Kamienna Góra
informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszone wykazy z dnia 19 marca 2018 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia i dzierżawy.

Spór o Łomniczkę?

Już prawie dwa lata trwa spór między dzierżawcą schroniska „Nad Łomniczką”, a właścicielem obiektu, spółką Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK. Efekt jest taki, że wyjątkowy na swój sposób obiekt turystyczny, dla części turystów wręcz kultowy, właściwie przestał działać i podupada. A końca sporów nie widać. Sprawy toczą się przed sądem, są skargi do prokuratury, angażują się instytucje i samorząd Karpacza....

W przypadku obiektu przy wejściu do Kotła Łomniczki określenie „schronisko” jest zresztą nieco na wyrost. To właściwie tylko bufet, bo w obiekcie nie ma miejsc noclegowych. Jest tak z uwagi na braki infrastrukturalne: brak prądu, niedostosowane do potrzeb zwiększonego ruchu urządzenie sanitarne. Jednak mimo tego (a może właśnie dlatego), że w schronisku je się przy świeczkach i trudno spodziewać się tu luksusów, wśród wielu turystów cieszy się ono opinią ostatniego w Sudetach „schroniska z klimatem”. Jest w tym zasługa dzierżawczącej obiekt pani Danusi i jej córki Anny. Prowadzą działalność już od 20 lat i zaskarbiły sobie sympatię wędrowców. A tutejsze naleśniki uważane są za najlepsze w Sudetach.

Jednak od maja 2016 r. obiekt funkcjonuje na zasadach, łagodnie to nazywając, prowizorycznych. Bo do maja obowiązywała umowa dzierżawy, a dzierżawczynie kolejnej nie podpisała. Właściciel zaproponował podwyżkę stawki czynszu z 1500 zł na 4000 zł (to wersja dzierżawcy) albo z 1000 na 3500 zł według informacji SHIS. To jednak kosmetyczna różnica, bo takich warunków obiekt, w którym przychód pochodzi li tylko ze sprzedaży naleśników, według prowadzących je kobiet nie zarobi.

W przedostatni weekend lutego w schronisku zorganizowano rodzaj pożegnania z turystami. Byli częstowani her-

batą i informowani o sytuacji. Pokłosiem stały się sprzeciwowi turystów, trafiające także do nas, wobec polityki spółki SHIS.

(...) *czemu zamiast pomóc, zamiast podtrzymać tradycję polskiej turystyki górskiej, wspierając - będąc jej częścią - schroniska, tak łatwo podejmuje się kroki, które zdają się zmierzać do zamknięcia tych „słabszych”, którym brak środków na utrzymanie i opłacenie czynszów? Szkoda by było stracić takie schronisko. Byłaby to strata dla turystów i samego PTTK. O ileż biedniejszy klimat górskich tras!* - pisała do nas zaniepokojona turystka.

W zasadzie brak zgody na warunki zaproponowane przez PTTK winien oznaczać, że dzierżawczynie powinna opuścić schronisko i przekazać je spółce już w maju. Dlaczego tak się nie stało, tłumaczy Arnold von Weltze, prawnik reprezentujący dzierżawczynie. Mówi, że są dwa powody formalne i jeden moralny.

- Odbiór obiektu miał nastąpić latem 2016 r. Tyle, że w umówionym terminie nie pojawił się nikt reprezentujący spółkę. Dzierżawcząca obiekt pani Danusia nie może go opuścić bez protokołu. Przecież potem obciążono by ją za wszystkie szkody, do jakich doszło w niezabezpieczonym obiekcie. Drugi powód to skutek pierwszego - dzierżawczynie po prostu pilnuje schroniska, przy okazji troszcząc się o turystów - teraz, zimą, wielu z nich

trzeba powstrzymać przed pójściem do Kotła Łomniczki. Niezależnie od tych powodów, powstaje jeszcze wrażenie, że tak wysoka podwyżka nie jest w żaden sposób uzasadniona ekonomicznie, a ma jedynie na celu pozbycie się dzierżawczynie z obiektu. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że nikt inny nie jest zainteresowany prowadzeniem schroniska przy takiej stawce czynszu. Wprawdzie nie ma prawnych ograniczeń wysokości podwyżki, ale jest zasada nieważności czynności prawnej, sprzecznej z zasadami współżycia społecznego. Co szczególnie powinno mieć zastosowanie w przypadku organizacji wyższej użyteczności, jaką jest właściciel spółki, czyli PTTK - dowodzi Arnold von Weltze.

Prowadzące schronisko kobiety mają żal do spółki SHIS. Uważają, że po 20 latach współpracy należałoby im się bardziej partnerskie traktowanie. Ponadtrzykrotna podwyżka to wyzysk. Jak płacić taką stawkę, skoro szlak jest zamknięty przez więcej niż pół roku i w tym czasie schronisko nie funkcjonuje? Do tego, przy umowie na cztery lata, a nie, jak wcześniej, na 8 lub 10 lat.

- Podwyżka wcale nie jest wzięta z sufitu - to z kolei wyjaśnienia Grzegorza Błaszczyka, prezesa spółki Sudeckie Hotele i Schroniska. - Stawka, o której mowa, była kwotą docelową, a nie mającą obowiązywać od razu. Wynikało to z naszej propozycji: kapitalnego remon-

tu obiektu, który zasadniczo podniósłby jego standard. Dzierżawczynie miała zadbać o wyposażenie schroniska. To wprawdzie nie uczyniłoby z Łomniczki obiektu noclegowego (choć w założeniu miały powstać 2-3 małe pokoiki, pozwalające doraźnie przenocować turystów), ale i tak znacząco podniosłoby atrakcyjność (i przychody) schroniska.

W zamierzeniach obiekt miałby być rozebrany do fundamentów, a potem, drobniawo, deska po desce odtworzony, ale już z pełnym, infrastrukturalnym wyposażeniem - z systemem prądowym na gaz, nowoczesnym ujęciem wody, ekologicznym szambem.

Prezes Błaszczyk ma też swoje kontrargumenty w kwestii dochodowości schroniska. - Gdyby było tak źle, jak dzierżawczynie mówi, to czy nie pożegnałaby się ze schroniskiem z ulgą? Jestem przekonany, że to dochody z działalności są głównym powodem stosowanej obstrukcji.

- Niestety, ucieka nam to, co najcenniejsze, czyli czas - ocenia prezes. - Sprawa o opróżnienie obiektu jest w sądzie, ale pewnie jeszcze trochę potrwa, zważywszy na metody, jakimi posługują się przeciwnicy. Na ostatniej rozprawie wystąpili o zmianę sędziego. O wynik jestem jednak spokojny. A po wygranej obciążymy dzierżawcę opłatą za bezumowne korzystanie. Zresztą, jedną potyczkę sądową już wygraliśmy - sąd nie uznał roszczeń dzierżawczynie, która oskarżała nas (mnie i spółkę)

o doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Sądowy proces o opróżnienie schroniska to tylko jedna z odsłon sporu. Pół bitewnych jest dużo więcej. Arnold von Weltze, który zapewnia, że i w tym procesie racja jest po stronie dzierżawczynie, zapowiada swój pozew przeciwko spółce o zapłatę za świadczoną od maja 2016 r. usługę pilnowania obiektu. Zgłosił też do prokuratury dwie sprawy: przeciwko prezesowi Błaszczykowi, o włamanie do samochodu pracownika schroniska i kradzież karty zezwalającej na wjazd na teren KPN, oraz przeciwko spółce o bezprawne naliczanie VAT-u od faktur niepodlegających takiemu opodatkowaniu. Niezależnie od tych prawnych działań von Weltze namawia burmistrza Karpacza (schronisko jest na terenie tej gminy), aby miasto cofnęło ulgi w opłatach za użytkowanie gruntów. - Ulga jest dla użytkowników prowadzących działalność społecznie użyteczną, a w tym przypadku mamy czystą komercję - tłumaczy.

Grzegorz Błaszczyk przyznaje, że zabrał z auta kartę wjazdu, „bo była nielegalna”. - Oddałem ją w dyrekcji KPN.

I zapowiada swoje działania. Policja zostanie powiadomiona o bezprawnej sprzedaży alkoholu w schronisku. Stosowne służby dowiedzą się też o zalegających przy obiekcie śmieciach i niewłaściwym korzystaniu z kanalizacji.

Tekst i zdjęcie: (mal)



Czas zarabiania (skromnych) pieniędzy przypada w schronisku „Nad Łomniczką” na porę wiosenno-letnią oraz wczesną jesień.

Lwóweccy debiutanci rewelacją ligi

Piłkarze ręczni z MKS-u Piast znakomicie spisują się w rozgrywkach Dolnośląskiej III Ligi Mężczyzn. Debiutanci mile i często zaskakują kibiców. Zajmują wysokie, trzecie miejsce w tabeli wśród dziewięciu drużyn klubowych. Mają tyle samo punktów, co wiceliderzy z SPR-u Oleśnica. W bliskiej perspektywie lwóweccy szczypiornicy widzą drugoligowy awans.

Absolwent wrocławskiego AWF-u, Ryszard Młyńczyk przez dziewięć lat reprezentował barwy AZS AWF i Juventii oraz klubów niemieckich. Występował na środku i na prawej stronie rozegrania. Przez kilka sezonów pomagał trenerowi Marcinowi Palicy w szkoleniu kadry Dolnego Śląska, złożonej z zawodników roczników 1991-1993. W Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży młodzi szczypiornicy wywalczyli drugie i dwukrotnie czwarte miejsce w kraju. W lwóweckim klubie, kojarzonym z wielkimi sukcesami dziewcząt, sekcję piłki ręcznej po czterech latach przerwy reaktywowano w 1995 roku. Dwa lata później juniorki awansowały do półfinałów mistrzostw Polski w Kielcach. Sportową karierę w MKS-ie rozpoczęło też wielu dobrych zawodników. Wychowanek „Piasta” Tomek Sadowski reprezentował ekstraklasowy Śląsk Wrocław. Tomek Wasilewicz nadal gra w I-ligowym klubie ze Świdnicy. Krystian Pomichter i Miłosz Ciesiołkiewicz występują w II-ligowym wrocławskim Śląsku Handball. Wcześniej, z Wojtkiem Tuzinowskim, reprezentowali Dolny Śląsk w rozgrywkach Nadziei Olimpijskich, zajmując czwarte miejsce w Polsce.

- Zgłoszenie męskiej drużyny z Lwówka Śląskiego do trzeciroligowego sezonu 2017/2018 to inicjatywa samych zawodników, moich wychowanków. Przyszli do mnie z tym pomysłem. Od września minionego roku do końca kwietnia 2018 roku nasi szczypiornicy rozegrają łącznie sześćnaście meczów. W hali przy Szkole Podstawowej nr 2 ligowe potyczki zespołu „Piasta” ogląda po 200-300 kibiców. Spora grupa dopinguje nas w spotkaniach wyjazdowych - cieszy się Ryszard Młyńczyk.

W dwunastym meczu III ligi lwóweccy piłkarze pokonali WKS Śląsk Wrocław 35:32. Dotychczas wywalczyli 24 punkty (bramki 384:349). Na koncie mają tylko trzy porażki, z liderami z Zagłębia II Lubin, Chrobrym II Głogów i z Pogonią Oleśnica. Aż 90 procent, w 21-osobowym składzie zgłoszonym do Dolnośląskiego ZPR-u, to wychowankowie MKS-u Piast. Praworęczny skrzydłowy i rozgrywający Patryk Graczyk ma za sobą występy w utytułowanej Wiśle Płock z najwyższej ligi krajowej. Grają chłopcy 16- i 18-letni oraz najstarszy, 47-letni Krzysztof Szymków z Jeleniej Góry. Jest on też pierwszym coachem lwóweckiego zespołu, posiada uprawnienia trenera B - I klasy państwowej.

Pomaga mu Ryszard Młyńczyk. Funkcję kierownika drużyny pełni Wojciech Matkowski.

Szczypiornicy trenują raz lub dwa razy w tygodniu. Warto podkreślić, że na ligowe konfrontacje i treningi zawodnicy MKS-u Piast przyjeżdżają z Jeleniej Góry i Lubania (po czterech), z Bolesławca, Świdnicy i z Wrocławia. Realny jest awans do drugiej ligi i kontynuowanie chlubnych tradycji w tej grze zespołowej w mieście. Dalekie wyjazdy na mecze (razem w sezonie aż 26) i wyższe opłaty za sędziowanie wymagałyby jednak dwukrotnie wyższego niż obecnie klubowego budżetu i sponsorów. Na razie dotacja z Urzędu Gminy i Miasta wynosi tylko 20 tysięcy złotych. To stanowczo za mało. W klubowej kasie trzeciroligowego outsidera ze Środy Śląskiej jest 35 tysięcy złotych. Inne kluby też mają znacznie więcej pieniędzy. Zespół MKS-u Piast pozytywnie zaskakuje na boiskach Dolnośląskiej III Ligi Mężczyzn, dlatego zawodnicy wierzą, że władze gminy i miasta oraz partnerzy docenią ich



Szczypiornicy MKS-u Piast zrewanżowali się za porażkę 23:40 w Głogowie w 2. kolejce III ligi, pokonując przed własną publicznością Chrobrego II 35:31. Celnie rzucił grający trener Krzysztof Szymków.

bardzo dobre wyniki sportowe oraz zaangażowanie i mocniej finansowo wspomogą klub.

Skład MKS-u Piast Lwówek Śląski: bramkarze Sebastian Rosa, Wojciech Krasowski i Marcin Dziuba, rozgrywający Grzegorz Grabowicz, Wojciech Hapanowicz, Przemysław Jankowski, Maciej Krakowski, Damian Lipiński, Kamil Maleńczak, Tomasz Tomków (kapitan), Dawid Ziemia, obrotowi Krzysztof Szymków i Dawid Wasilewicz, skrzydłowi Jan Brygadzin, Sebastian Gawroniuk, Patryk Graczyk, Grzegorz Krajewski, Mateusz Krasowski, Paweł Mikłaszewski, Rafał Siemierz i Michał Stodolnik.

Henryk Stobiecki

Mistrzowski klub regionu i Polski

Z bogatą historią lwóweckiej piłki ręcznej najbardziej związana jest postać wybitnego, już legendarnego trenera i działacza MKS-u Piast, Stanisława Wachala. Za zasługi dla rozwoju szczypiorniaka i za trenerskie sukcesy otrzymał Złotą, Diamentową i Honorową Odznakę Związku Piłki Ręcznej w Polsce, tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej oraz Honorową Odznakę Dolnośląskiego ZPR-u.

Oto jak Stanisław Wachal wspominał swoją wielką przygodę w lwóweckim klubie:

- Po wyjeździe z Płakowic dzieci koreańskich, w 1959 roku do Domu Dziecka, gdzie byłem wychowawcą, przywieziono dzieci z całej Polski. Po nauce szkolnej za-

ielonogórskiego. W półfinałach grały zespoły z Krakowa, Katowic i Tarnowa, w finale walczyliśmy z Warszawą, Gdańskiem i Opolem.

W następnym roku w Poznaniu zdobyliśmy złote medale w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży i mistrzostwo Polski junierek. Po tych sukcesach drużyna MKS-u Piast w rozgrywkach województwa wrocławskiego junierek grała z takimi klubami jak AZS Wrocław, Żagiew Dzierżoniów, Błękitni Mirsk, Nysa Kłodzko, Świt Ząbkowice, Cuprum Lubin, MKS Głogów, MKS Legnica, MKS Chojnów i Jelfa Jelenia Góra. W 1969 roku trzy lwóweckie zawodniczki zostały powołane do kadry wojewódzkiej. Halina Kaluta, Anna Augustyniak i Grażyna Maciejczuk wzięły udział w berlińskim meczu Wrocław - Berlin. Najlepszą zawodniczką tego spotkania wybrano Grażynę (zdobyła najwięcej, 6 bramek). Po maturze Halina Kaluta studiowała w Krakowie i w zespole Wisły grała w koszykówkę. Była 52-krotną reprezentantką Polski. Romana Hoffman broniła barw II-ligowego klubu z Dzierżoniowa.

Jako mistrz województwa wrocławskiego dwukrotnie, w 1969 i w 1971 roku, walczyliśmy o wejście do II ligi, ale kolejno przegraliśmy z lepszymi zespołami AZS-u Katowice i Ruchu Radzionków. Trzykrotnie szczypiornicy z Lwówka Śląskiego rywalizowali w międzynarodowym turnieju junierek w Jeleniej Górze z udziałem klubów z Ukrainy, Niemiec i Polski.

Dużą pomoc otrzymywałem od dyrektora Browaru pana Sikory, który na wyjazdowe mecze udostępniał nam samochody. W pracy trenerskiej mogłem liczyć na wsparcie żony, nauczycielki w Liceum Ogólnokształcącym. Mecze piłki ręcznej odbywały się na boiskach otwartych - asfaltowych szkoły zawodowej w Lwówku Śląskim, na stadionie miejskim i boiskach szkół podstawowych w Płakowicach i nr 2 w Lwówku Śląskim. Gdy rozgrywki piłki ręcznej wprowadzono na hale, jeszcze przez dwa lata prowadziłem zespół korzystając z hali przeciwnika. Hala przy SP nr 1 nie posiadała odpowiednich wymiarów. Ponieważ koszty ligowych wyjazdów przewyższały nasze klubowe możliwości finansowe, rozwiązałem drużynę w 1991 roku.

Henryk Stobiecki

Koszykarki KS „Wichoś” w I lidze?

- Gdy z koszykarskiej centrali otrzymaliśmy informację, że zaborzafiska drużyna została zakwalifikowana do rozgrywek o wejście do I ligi, miałem wrażenie, że nastąpiła jakaś pomyłka. Wkrótce bardzo radosną wiadomość z Polskiego Związku Koszykówki potwierdziła przewodnicząca Wydziału Gier i Dyscypliny Wielkopolskiego Związku Koszykówki w Poznaniu, pani Katarzyna Tomczak. Mamy kilkanaście dni na przygotowanie do turnieju zaplanowanego w dniach 6-8 kwietnia - mówi prezes i trener KS „Wichoś”, Eugeniusz Sroka.

Szkoleniowiec jeleniogórskiego zespołu wierzy, że jego podopieczne pokażą koszykówkę na wysokim poziomie. Marta Klementowska i Monika Paradowska mają „papier” na grę na zapleczu żeńskiej ekstraklasy. Pozostałe młode zawodniczki z „Wichosia” do turnieju półfinałowego w Sosnowcu również przystąpią z nadzieją na awans. Szkoda, że kontuzjowane są Natalia Kopic i Wiktoria Łozowiecka. Władze PZKosz. nie uwzględniły wniosku o organizację turnieju w Jeleniej Górze.

Losowana z drugiego koszyka drużyna KS „Wichoś” trafiła do silnej sportowo grupy. Faworytkami do awansu są koszykarki SKK Polonii Warszawa, które od trzech lat bezskutecznie „pukają” do bram I ligi. Gospodynie turnieju z KS JAS FBG Zagłębie II Sosnowiec nie zamierzają odpuszczać rywalkom. Skład stołecznej ekipy nie będzie niewiadomą. Zgodnie z regulaminem sosnowiecki team może praktycznie wystawić wszystkie polskie zawodniczki, które grają w w ekstraklasowej drużynie Zagłębia.

Najpierw, 6 kwietnia, zaplanowano mecz KS „Wichoś” Jelenia Góra - KS JAS FBG Sosnowiec. Dzień później, 7 kwietnia, spotkanie SKK Warszawa - KS „Wichoś”. Na zakończenie turnieju, 8 kwietnia, warszawskie koszykarki powalczą ze Ślązaczkami.

Zespół „Wichosiek” kontynuuje serię z kompletem punktów w drugiej lidze. Ostatnia wygrana z Poznaniem z MUKS-em 64:51 (13. kolejka) była ósmym, a trzecim z rzędu zwycięstwem. Jeleniogórzanki grają jednak w grupie o miejsca 7-12. Ponieważ

wyżej notowane kluby z różnych przyczyn zrezygnowały z walki o I ligę, prowadzący rozgrywki II ligi Wielkopolski Związek Koszykówki zaproponował i dał szansę koszykarkom z Jeleniej Góry.

Po minionym sezonie z I ligi został zdegradowany zespół MKS MOS Karkonosze. Jeszcze nie wiadomo, czy władze jeleniogórskiego klubu wykupią tzw. długą kartę, prolongując koszykarską przygodę w tej klasie rozgrywkowej w Polsce.

Henryk Stobiecki

Pora przybliżyć region jeleniogórzanom

- Tak być dłużej nie może - twierdzi Przemysław Wiater, historyk sztuki, wykładowca w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej, kustosz Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie.

Ciupagi i oscypki

Zdaniem Przemysława Wiatera pora zająć się, systematycznie i z głową, nauczaniem wiedzy o regionie karkonoskim. Zrodzi to poczucie tożsamości i szacunku do tradycji. Do dyskusji pozostaje forma nauki. Czy obejmie ona uczniów podstawówek i szkół ponadpodstawowych lub wyższych, czy będzie to przedmiot obowiązkowy, czy zajęcia dodatkowe? Z całą pewnością nie można dłużej przyglądać się, jak rośnie kolejne pokolenie, niewiele wiedzące o regionie, w którym żyje.

- Nie wykształciła się dziś w Karkonoszach nasza własna, lokalna tradycja, folklor i dialekt. Nie ma też czegoś takiego, jak karkonoski strój regionalny czy autentycznie rodzime zespoły tańca, bo nie są według mnie nimi, przy całej sympatii dla tradycji Kresów, sudeckiej „Poleszki” czy „Podlasianie”. Nie zapelnił tej pustki zespół „Szyszak”. I nie są tradycją przywożone w ostatnich latach spod Tatr oscypki, góralskie ciupagi i kapelusze czy architektura stylizowana na podhalańską. Poprzez ten sztuczny import nie zapelnimy pustki kulturowej Karkonoszy - twierdzi Wiater.

Po II wojnie światowej i przesunięciu granic ludność została przesiedlona do Niemiec. W region Karkonoszy przybyli mieszkańcy Kresów oraz rejonów zniszczonej wojną Polski centralnej i Wielkopolski. Na naszym terenie powstała swoista mieszanka społeczna i etnograficzna. Nie można dziś mówić o odtwarzaniu przedwojennych zwyczajów, ale warto je znać i poszukiwać tego, co łączy obecnych mieszkańców.

Wyjątki szukają, czytają i odnawiają

- To znakomity pomysł - mówi o pomycie edukacji regionalnej Regina Chreścijańska, szefowa wydawnictwa Ad Rem, oferującego sporo książek o naszym regionie. I choć nie są to pozycje, na których można zarobić, Ad Rem konsekwentnie poszerza ofertę Księgarni Karkonoskiej. Hitem są bajkowe przewodniki dla dzieci autorstwa Marii Nienartowicz. - Bywa, że dzięki nim rodzice, spacerując razem z dziećmi, dopiero odkrywają atrakcje Karpacza czy Bukowca - cieszy się pani Regina.

Księgarnia ma grono stałych klientów - to przewodnicy sudeccy. Sporo jest osób spoza regionu, które w Karkonoszach spędzają wakacje. Trafiają się także rodzimi miłośnicy, chcący pogłębić wiedzę o atrakcjach karkonoskich.

- Takich osób jest coraz więcej - twierdzi Arkadiusz Lipin ze Związku Gmin Karkonoskich, redagujący stronę internetową o Górach Izerskich. Przykładem są kolekcjonerzy pocztówek z Karkonoszy, a wśród nich jest sporo 30-latków dysponujących dużą wiedzą i chętnie się nią dzielących.

Do młodego pokolenia zaliczają się bracia Gromadscy. Paweł i Jan odnawiają park w Maciejowej, stynący niegdyś z pałacu Beckerów (XVII w.). Wytyczyli trasy spacerowe, ustawili tabliczki informacyjne. Do akcji wciągają znajomych, którym również nie jest obojętny los parku.

Nie trzeba długo szukać, by znaleźć w Jeleniej Górze ucznia, który nigdy nie był na Śnieżce, studentkę, która nie umie nic powiedzieć o hutach szkła w Piechowicach i Szklarskiej Porębie, młodzieńca, któremu Dobków z niczym się nie kojarzy, a Jezów Sudecki zna jedynie z okien samochodu.

Osobną kategorię stanowią mieszkańcy Zachełmia. Są dowodem na to, że można umiejętnie łączyć przedwojenny folklor ze współczesnymi działaniami promocyjnymi. Członków Stowarzyszenia Karkonoskie Zachełmie poznamy po lnianych koszulach z czarnym haftem, zdobiącym mankiety i kołnierzyk. Na początku XX wieku były one niezwykle modne. Teraz, dzięki stowarzyszeniu, czarny haft powrócił do łask. Wraz z nimi miody zachełmiański, nalewki i inne lokalne przysmaki, których można spróbować podczas corocznego święta wioski. Przyjeżdża na nie coraz więcej ludzi. Stuchają zespołu „Szyszak” (koszule zachełmiańskie to ich strój obowiązkowy), smakują potrawy i poznają historię miejscowości oraz ludzi, którzy kiedyś w niej mieszkali.

Do przeszłości odwołują się także miłośnicy Budnik, nieistniejącej osady koło Karpacza. Dzięki nim można wędrować wyznaczonym szlakiem, przeczytać informacje o byłych budynkach oraz witać i żegnać słońce, jak czyniono to przed 100 laty.

Modę na lokalność wykorzystano także w Miedziance. Wioska, po publikacji książki Filipa Springera „Miedzianka. Historia znikania”, doczekała się Festiwalu Reportażu, przedstawienia w Teatrze im. Cypriana K. Norwida i wystawy fotograficznej. Jest teraz stałym miejscem wycieczek, tym bardziej, że powstał w niej lokalny browar. Można?

Moja mała ojczyzna

- Liczy się pomysł - przyznaje Kazimiera Pitera, koordynatorka projektu „Moja mała ojczyzna”. - Chodzi nam o to, by uczniowie poznali swój region - wyjaśnia cele projektu. Od 9 lat, wraz z koordynatorami z jeleniogórskich szkół, pani Kazimiera organizuje wycieczki, konkursy, prelekcje, lekcje muzealne i spotkania z ciekawymi mieszkańcami. Rzecz nie do przecenienia w czasach, gdy organizacja rajdu z młodzieżą to skomplikowana logistycznie i finansowo sprawa. W tegorocznej edycji projektu udział weźmie około 200-300 uczniów. Można mieć pewność, że będą wiedzieć, kim był karkonoski laureat literackiej Nagrody Nobla, opowiedzą legendę o Duchu Gór, wyjaśnią, z czego słynie huta „Julia” w Piechowicach i dlaczego warto pojechać do Dobkowa czy wybrać się na spacer do zamku ks. Henryka na górze Grodna. A co z pozostałymi uczniami?

- Projekt realizujemy społecznie - mówi Kazimiera Pitera. To, co dostają od miasta (10 tysięcy złotych), przeznaczają na organizację wycieczek dla uczestników. Ale nie każdy nauczyciel ma ochotę, czas oraz zainteresowanie, by przystąpić do projektu „Moja mała ojczyzna”. To praca dla pasjonatów. A przecież chodzi o to, by wiedza o Karkonoszach była powszechna. By mieszkańcy chlubili się regionem, opowiadali o nim z dumą rówieśnikom z innych miast.

Nazwa „Karkonoska” zobowiązuje

- Dolnośląski krajobraz, bogaty, różnorodny, to nie tylko samo ukształtowanie terenu i natura, lecz także dzieje i kultura. Dzieje są trudne, poplątane - mówi Przemysław Wiater. - Tutaj się mieszka, ale bliższe i dalsze otoczenie jest niezrozumiałe, wręcz obce. I nie pomagają w zrozumieniu dziejów Karkonoszy nasze władze. Do dziś nie ma w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze przedmiotu, który edukowałby studentów w dziejach ich regionu. Zarówno w tej, jak i w innych szkołach czy uczelniach regionu. - Ich absolwenci wyjeżdżają z Kotliny Jeleniogórskiej, gdyż nie czują się z nią związani i wyjeżdżać będą nadal - Przemysław Wiater postawił tę tezę podczas wykładu „Góry bez gór” który wygłosił niedawno w KPSW. Zaproponował, aby dla studentów KPSW wprowadzić przedmiot o nazwie „Dzieje regionu” oraz zorganizować podyplomowe studium regionalistyki, dedykowane nauczycielom czy organizatorom i operatorom turystyki.

Studenci przywitani ten pomysł pomrukiem dezaprobaty.

- Mamy ogromnie dużo zajęć na studiach. Dodatkowy przedmiot? - To niemożliwe - mówi Jagoda, studentka anglistyki. - Ale pomysł jest świetny, tylko do wprowadzenia w szkołach, nie na uczelni - dodaje. Jej zdaniem, ci, którzy zdecydowali się na studia w Jeleniej Górze, myślą o związaniu się z regionem na przyszłość. Jeśli wyjeżdżają, to nie z braku tożsamości, ale w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy.

- Pomysł jest wart rozważenia - stwierdził rektor KPSW prof. dr hab. Marian Urseł. Wprawdzie KPSW organizuje seminaria poświęcone dolnośląskim uzdrowiskom, uczelniane wydawnictwo ma na koncie kilka publikacji na ten temat a są także prace magisterskie, to z pewnością warto po-

chylić się nad propozycją powszechnej edukacji regionalnej.

Materiały do tematycznego podręcznika mamy w wydawnictwie, bo kiedyś był pomysł takiej publikacji - mówi Regina Chreścijańska.

- Ważne, by uczyć geografii, historii czy literatury na przykładach z regionu - dodaje Kazimiera Pitera. Np. lekcję o parkach narodowych prowadzić w Karkonoskim Parku Narodowym. Wojnę 30-letnią można omawiać na przykładzie Jeleniej Góry. Itp. - Ale nauczyciele muszą wiedzieć, jak to robić - dodaje.

Od czegoś trzeba zacząć. W Sosnowcu na Górnym Śląsku, w ramach tzw. lekcji prezydenckich, są zajęcia

o regionie. W Piasecznie na Kociewiu, w przedszkolu utworzyli zespół ludowy. Kilka innych przykładów opisuje Zygmunt Tomasz Gajowniczek z Uniwersytetu Warszawskiego w pracy doktorskiej „Gmina wiejska i miejska w Polsce jako obszar odniesienia w edukacji regionalnej”. Jak działać, zatem wiadomo. Pozostaje pytanie, kto i kiedy się tego podejmie.

- Bez chęci zrozumienia dziejów tej ziemi, poznawania tradycji i przyjmowania jej całej, najlepiej się po prostu spakować i wyjechać. Można też pozostać, ale wtedy na Dolnym Śląsku będzie się tylko gościem - podsumowuje Przemysław Wiater.

Alina Gierak





Z autu

Dzień Teatru

„Aktorom polskim, osobom działającym na scenie, na drodze przez labirynt zwany teatr, którego przeznaczeniem, jak dawniej, tak i teraz, było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnotcie, własne jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku, postać ich i piętno” - pisał Stanisław Wyspiański w swoim „Studium o Hamlecie”. To było w 1905 roku. Przypadający dziś, 27 marca, Międzynarodowy Dzień Teatru jest chyba dobrą okazją do zadania sobie pytania: Co jest dzisiaj przeznaczeniem teatru, czym jest on dla swoich widzów i swoich aktorów - Anno Domini 2018? Komu i do czego jest potrzebny współcześnie - w czasach przemian, przewartościowań, żeby nie powiedzieć, totalnego odwrócenia znaczeń nie tylko słów? Jaką rolę należy mu przypisać, jakie funkcje ma spełniać? A może sam sobie poradzi, bez zbędnego, niepotrzebnego przypisywania mu szczególnej roli?

Wybitny polski reżyser teatralny, Konrad Swinarski twierdził, że w ponad dwa tysiące lat liczącej dramaturgii zawsze można znaleźć tekst ważny i aktualny, trzeba go tylko wyszukać i umieć zinterpretować zgodnie z duchem współczesności. W naszej historii teatru kilka razy się to udało... wystarczy wspomnieć chociażby „Dziady” sprzed pięćdziesięciu lat. A że teatr jest sztuką najbardziej zależną od człowieka, dziełem swojego czasu, więc znajdzie zawsze dla siebie odpowiednią formę, aby zaistnieć jak najintensywniej. Pytanie tylko, czy dostanie taką szansę, bowiem chętnych do nakreślenia rozmaitych ograniczeń jest wielu - wszak istnienie cenzury i jej ingerencje w przeszłości dobitnie świadczą o sile i skuteczności jej oddziaływania. Także ostatnimi czasy coraz więcej mamy prób ingerowania czy wręcz wskazywania artystom teatru jedynie słusznych, artystycznych wyborów. Mimo tego teatr w Polsce był i nadal jest miejscem żarliwych debat, zwłaszcza wtedy, kiedy nie mogły odbywać się oficjalnie, a poczucie wspólnoty, jaka rodzi się w takich momentach między sceną a widownią, dawała i daje poczucie siły. Tak bywa. Ale przecież teatr jest też (a może przede wszystkim) miejscem rozrywki - wesołych przedstawień, które bawią, śmieją i, nie pozostawiając żadnych śladów na intelekcie, dają widzom poczucie kulturalnie spędzonego wieczoru w miłej atmosferze. Taki bezstresowy czas, którego przecież wciąż brakuje zapracowanym Polakom, i chyba należy się cieszyć, że w tym zapracowaniu w ogóle zainteresowali się tak staroświeckim przybytkiem kultury, jakim jest teatr...

„Niech nasz teatr będzie kolebką nowych myśli i idei. Bądźmy wolni i odważni - tego nam życzę” - napisała w tegorocznym polskim orędziu wybitna reżyserka, Maja Kleczewska.

Urszula Likszet



Inspirująca „Plądrowografia+” w Galerii BWA

Wernisaż najnowszej wystawy, prezentowanej w jeleniogórskiej Galerii BWA, który odbył się 23 marca, zgromadził grupę młodych miłośników współczesnych sztuk plastycznych i trochę średniaków, natomiast, co należy odnotować z żalem - w galerii nie pojawił się żaden przedstawiciel lokalnych władz resortowych. Szkoda, bo ta wystawa może być pewnym wskaźnikiem co do kierunku i optyki zainteresowań nowego dyrektora BWA.

Wystawa nosi nazwę „Plądrowografia+”, a autorem eksponowanych prac jest Ryszard Woźniak, profesor na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego, malarz, performer, autor instalacji, teoretyk sztuki, pedagog, absolwent warszawskiej ASP w pracowni malarstwa prof. Stefana Gierowskiego.

Tytuł wystawy nawiązuje do pojęcia wprowadzonego przez Johna Oswalda w eseju „Plądrowografia, czyli piractwo dźwiękowe jako kompozytorski przywilej”. Woźniak zaprezentował obrazy nawiązujące i jednocześnie będące hołdem dla Stanisława Dróżdża i jego struktur poezji konkretnej - „Pojęciokształtów”. Wyjaśnijmy, że

„Pojęciokształty” są zarazem tekstem i obrazem, nie tracąc swojej specyfiki, przepływają jedne w drugie. Dróżdz tworzy teksty na płaszczyźnie dwuwymiarowej i teksty w przestrzeni trójwymiarowej. Są one bardzo różne: literowe, słowne, cyfrowe, znakowe oraz teksty-objekty. Spore kontrowersje może budzić pogląd artysty,

że w sztuce wszystkie chwytły są dozwolone i artysta ma prawo do zapożyczeń lub zawłaszczeń fragmentów cudzych utworów, z których powstanie następnie zupełnie nowe dzieło. Nie wiadomo, co na ten temat sądzą autorzy owych „zapożyczonych”, „cytowanych”, niewątpliwie inspirujących dzieł, ponieważ najczęściej już nie żyją. Nie jest to zjawisko charakterystyczne wyłącznie dla sztuk plastycznych - podobne zauważamy w teatrze, filmie czy muzyce. Ryszard Woźniak przywołał przykład słynnego francuskiego dadaisty, Marcela Duchampa, który dał asumpt do takich działań, domalowując wazy Giocondzie. Zrobił to zresztą nie pierwszy raz, ale ten fakt jest najbardziej znany. Gest Duchampa był dadaistyczny, nihilistyczny i nie miał prowadzić do czegośkolwiek. Woźniak twierdzi, że jest to mechanizm analogiczny do współczesnych zapożyczeń, jakich dokonuje się w muzyce, cytując i wykorzystując fragmenty różnych kompozycji. Określenie „Plądrowografia” najprawdopodobniej wymyślił właśnie Ryszard Woźniak. Na wystawie prezentuje wielkoformatowe płótna olejne, na których biała przestrzeń tła wypełniona jest luźno rozrzuconymi literami „Pojęciokształtów” Dróżdża, w które wprowadzony zostaje element (najczęściej jest to człowiek), będący wykonaną przez Woźniaka, przetworzoną fotografią. Wystawie towarzyszą dwie projekcje filmowe - jedna jest performancem samego Ryszarda Woźniaka, druga to dokument, na którym artysta objaśnia poszczególne dzieła. Propozycja do obejrzenia i zbudowania własnego zdania na temat takich właśnie prac współczesnych artystów.

Wystawa została zorganizowana we współpracy z Galerią Sztuki w Legnicy i potrwa do 14 kwietnia 2018 r.

Tekst i zdjęcie: Urszula Likszet

Już za tydzień!!! NOWINY JUBILEUSZOWE

Równo za tydzień, dokładnie 3 kwietnia 2018 r., „Nowiny Jeleniogórskie” obchodzić będą 60. urodziny! Z tej okazji w następnym wydaniu naszego tygodnika znajdzie się specjalny dodatek jubileuszowy, a w nim całe, archiwalne, pierwsze wydanie NJ z 3 kwietnia 1958 r.

To gratka nie tylko dla wiernych Czytelników Nowin, ale i miłośników historii regionu, którego kulturę współtworzy nasze czasopismo. Zapraszamy do lektury!

REDAKCJA



Pocztówki odchodzą do lamusa, ale...

Choć do Wielkanocy jest jeszcze kilka dni, Maria Mielcarek, emerytowana nauczycielka z Jeleniej Góry, ma na kredensie poustawianych już kilkanaście kartek z zajęczkami, pisankami, koszyczkami i kurczaczkami. Jej nastoletnia wnuczka Karolina z rozbraniem patrzy, jak babcia pieczołowicie ustawia kartki i ze wzruszeniem czyta życzenia. Niestety, tradycja wysyłania kartek odchodzi do lamusa.

Urzędowa korespondencja na święta

Teraz najczęściej tuż przed świętami wysyłamy do rodziny i znajomych mejla lub esemesa.

Nie chce się wierzyć, że przez lata wysyłanie pocztówek było ulubionym przedświątecznym zwyczajem Polaków. Nadal 95 procent rodaków deklaruje, że lubi otrzymywać życzenia, ale tylko 30 procent z nas ma czas na ich wysyłanie za pośrednictwem poczty.

Listonosze już od kilkunastu lat noszą coraz mniej listów i kartek pocztowych. Nadal jednak przed świętami mają więcej pracy.

Klienci doceniają tradycyjną formę przekazywania życzeń. W 2017 roku najwięcej listów zwykłych - a wśród nich są pocztówki - zostało nadanych w grudniu (25 proc. wszystkich nieregistrowanych) i w kwietniu (17 proc.) - w tej liczbie znajdowały się także kartki pocztowe z życzeniami na Święta Wielkanocne oraz Bożego Narodzenia - wyjaśnia Justyna Siwek, rzeczniczka prasowa Poczty Polskiej. Jak podkreśla, coraz większym zainteresowaniem klientów cieszą się usługi platformy internetowej, która zapewnia własnoręczne zaprojektowanie na komputerze tradycyjnych kartek świątecznych. Można opłacić i wysłać - wszystko bez wychodzenia z domu. - Pocztówka w formie papierowej, z życzeniami, zapakowana w kopertę, zostanie tradycyjnie dostarczona do odbiorcy.

Strach przed „odkrytymi listami”

Oryginalne kartki z życzeniami to teraz rzadkość - przyznaje Robert Rzeszowski, kierownik Działu Historii w Muzeum Karkonoskim. - A wielka szkoda, miały niepowtarzalny urok i były świadectwem epoki - dodaje.

Historia pocztówek sięga XIX wieku. Jak opisuje Jan Kotłowski w swojej książce „Dawne pocztówki. Historia-

ikonografia-kolekcjonerstwo”, pomysł na pocztówkę po raz pierwszy pojawił się w 1865 roku, podczas V Niemieckiej Konferencji Poczty w Karlsruhe. Jeden z radców opowiedział zebranym o „pocztowym listku”, który mógłby służyć do przekazywania krótkich informacji. Jego pomysł nie znalazł uznania, bo obawiano się, by „listki” nie doprowadziły do bankructwa poczty. Przez kolejne lata księgarze i firmy co jakiś czas powracali do tematu i przedstawiali swoje propozycje. Urząd pocztowy pozostawał niewzruszony. Dopiero argumenty dr. Emanuela Hermanna przekonały pocztowców. Dowiódł on, że korespondencja „odkryta” jest bardziej ekonomiczna, bowiem nie potrzebuje kopert, zmniejsza wydatki na papier, zaoszczędza czas. Dzięki Hermannowi dyrektor Poczty Cesarstwa Austro-Węgierskiego wypuścił 1 października 1869 roku pierwsze na świecie karty pocztowe. - Były one wykonane z mocnego, żółtawego kartonu. Początkowo miały mieścić maksymalnie 20 słów - wyjaśnia Kotłowski.

Kartki jak Facebook i Twitter

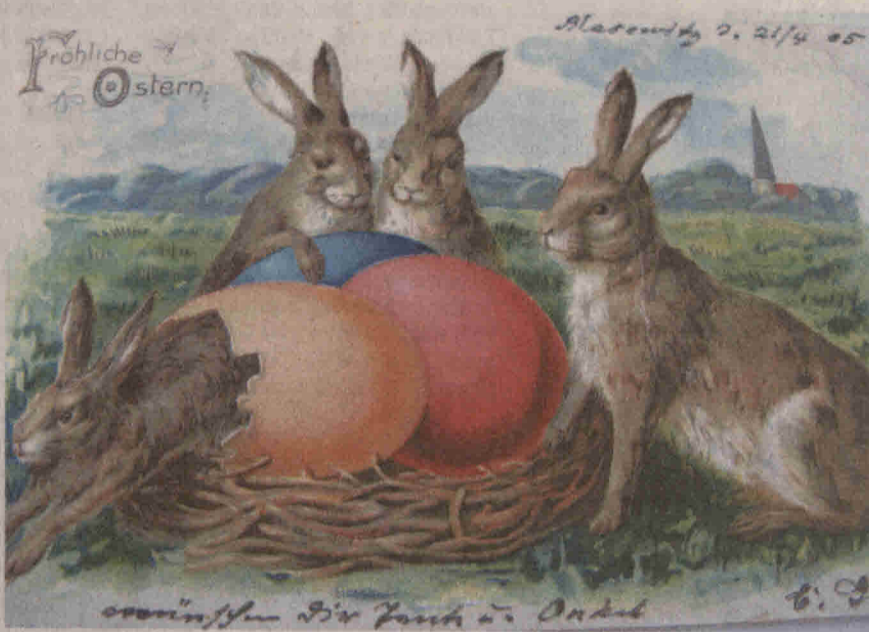
Pocztówki świąteczne pojawiły się w II połowie XIX wieku w Austrii i Niemczech. Początkowo wykonywano je ręcznie, później powielane były technikami drukarskimi. Nie było na nich miejsca na korespondencję. Stąd częste, pisane drobnym pismem, dookoła sylwetek świętych i innych ilustracji, dodatkowe informacje, że ciocie nie dokuczają już ból kolana, a mała Ewusia ma pierwszy ząbek. Wraz z rozwojem technik drukarskich nastąpił rozwój produkcji na masową skalę. Motywy pozostawały niezmiennie: przed Wielkanocą dominowały zajęczki, jajka, kurczaki oraz karty z wizerunkiem zmartwychwstałego Jezusa.

W Polsce nie od razu nazywano kartę pocztową „pocztówką”. W 1900 roku, w Warszawie, ogłoszono konkurs na polską nazwę. Jury - członkowie redakcji „Słownika Języka Polskiego” - rozpatrywało pięć propozycji: „liścik”, „listówka”, „otwartka”, „pisanka” i „pocztówka”. Tę ostatnią zgłosił sam Henryk Sienkiewicz, który podszedł się pod Mariję z B. W głosowaniu wybrano „pocztówkę”. - Nie lubię pisać na kartkach pocztowych, bo miejsca nie stają, ale mam namiętność do odpowiedzi na

kartkach - tłumaczył Sienkiewicz siostrze w jednym z listów. Niektórzy badacze twierdzą, że to owa namiętność skłoniła go do udziału w konkursie. Wyraz „pocztówka” trafił do słownika języka polskiego 27 listopada 1900 roku. ...Jak motyl barwny przysiadła wśród bibelotów na stylowym sekretarzu wielkiej damy, i wśród ksiązek na poważnym biurku uczonego, i wśród gałganek na poddaszu biednej szwaczki, i wśród rondli na stole kuchennym, i w koszarach żołnierskich, i w chałupie chłopskiej... któż by to niegdyś pomyślał, że pocztówka będzie przyjaźniotką, pośredniczką, nieodłączną towarzyszką całej cywilizowanej ludzkości... - komentowała pocztówkową modę malarka Zofia Wojciechowska-Grabka. Pisali je wszyscy. Niektórzy nawet kilka razy dziennie, więc można by zaryzykować twierdzenie, że zastępowały dzisiejszego Facebooka czy Twittera.

Gotowce na życzenie

Autorzy podręczników dobrego zachowania w 1889 r. zalecali kilka zasad. Kartki można było wysłać tylko rówieśnikom i krewnym. I to wyłącznie ukłony i pozdrowienia lub życzenia. - Nie piszemy o ważnych sprawach czy tajemnicach rodzinnych - przestrzegali autorzy. Te zasady wraz z upowszechnieniem kartek nieco zelżały i na kartkach pojawiały się bardziej prywatne, a nawet frywolne teksty. Aby ułatwić życie korespondentom, Mieczysław Rościszewski, znawca savoir vivre'u, w 1928 roku zamieścił w podręcznikach dla pań i panów wzory gotowych życzeń. I tu zatem można znaleźć wspólną nić ze współczesnością. W internecie roi się od rymowanek gotowych do wysłania. Jeśli dostaniecie więc mejla lub esemesa o treści „Smacznej szynki i jajeczka, w ten świąteczny ranek. A w koszyczku



Pocztówki ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze.

że zbieractwo wciąga. I ani się spostrzeżemy, gdy stajemy się bywalcami giełd staroci i aukcji. Śledzimy portale, szukamy rarytasów. Tak właśnie wpadł Paweł Kałafatiuk, 37-letni jeleniogórzanin, który ze zbierania pocztówek o swoim rodzinnym mieście uczynił swoje hobby. Dla pana Pawła pocztówki to lekcja historii, dokumentowanie losów mieszkańców oraz wyraz lokalnego patriotyzmu. Inni zbierają kartki z krajozrazami Karkonoszy czy widokami z uzdrowisk. Czasami pasja wykracza daleko poza zwykłe hobby.

Marek Sosenko, znany kolekcjoner, dostawca re-

kwizytów do polskich i zagranicznych filmów, prowadzi wykłady na ten temat. Podkreśla, że cena pocztówki zależy nie tylko od ilustracji i rzadkości. Zależy także od wartości filatelistycznej. Jeśli nadawcą lub adresatem była znana osoba, wówczas cena idzie do góry. Takie pocztówki są białymi krukami na aukcjach bibliofilskich. Marek Sosenko szacuje, że jest w kraju kilkudziesięciu wybitnych kolekcjonerów, którzy mają muzealne zbiory. Są setki zbieraczy pocztówek z danego regionu. Jak podkreśla, pocztówki znakomicie nadają się do rozbudzenia zamiłowań kolekcjonerskich u dzieci. Przedstawiają egzotyczne tematy, rozbudzają wyobraźnię, w dodatku są tanie.

W regionie jeleniogórskim jest spore grono kolekcjonerów pocztówek. Świętem dla nich była dwa lata temu wystawa w Muzeum Karkonoskim „Oskar Keil (1856 - 1936) przedsiębiorca i wydawca”. Ekspozycja przedstawiała jedno z największych w naszym regionie przedsięwzięcia galanterii drewnianej, pamiątek turystycznych i stolarstwa artystycznego, działające w Jagniątkowie od 1855 do 1945 roku.

Pocztówki są najbardziej rozpoznawalnymi pamiątkami po Oskarze Keilu, cenią je kolekcjonerzy i podziwiają zwykli ludzie, urzeczni pięknem barwnych litografii - mówi Robert Rzeszowski, autor wystawy.

Dawne kartki także i dziś wzruszają, nauczają, kształcą. W pewny sposób również nas wychowują. Możemy dostrzec w nich ciepło, szacunek do bliskich osób oraz pamięć o nich. Warto je zachowywać.

Tekst i zdjęcia: Alina Gierak



Oryginalne kartki z życzeniami to teraz rzadkość - przyznaje Robert Rzeszowski, kierownik Działu Historii w Muzeum Karkonoskim.

Kartki na salony

Prof. Paweł Banaś z Uniwersytetu Wrocławskiego, znawca świata pocztówek, kolekcjoner, autor książki „Orbis pictus. Świat dawnej karty pocztowej”, opisuje, jak wraz z rozwojem kultury mieszczańskiej na początku XX wieku prezentowano kartki świąteczne w eksponowanych miejscach. ...najczęściej na kominkach i kredensach. Układane na specjalnych tacach lub wetknięte za rami świętych obrazków były widomym znakiem trwałości rodzinnych kontaktów, przyjaźni, sympatii, świadcząc zarazem pośrednio o prestiżu adresatów. Złota era pocztówek skończyła się wraz z I wojną światową. Rozpowszechnił się telefon i telegraf. Dziś wyparły je mejle i esemesy. Często tuż przed śniadaniem wielkanocnym siadamy do komputera i wybieramy jakies zabawne elektroniczne kartki albo wyciągamy telefon i piszemy esemesy z życzeniami. Pół biedy, jeśli sami układamy treść. Zupełnie źle jest, gdy korzystamy z gotowców. Ale nie wszystko stracone.

Drugie życie pocztówek

Drugie życie pocztówek dają im filokatryści, czyli kolekcjonerzy. Profesor Paweł Banaś przestrzega,



Wielkanoc - sacrum i turystyka

Najważniejsze dla wyznań chrześcijańskich święto - dzień Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa - z upływem czasu zmienia swój charakter. W przeszłość odchodzi obyczaj długiego, nawet całodniowego przesiadywania przy wielkanocnym stole; coraz częściej, jeśli pogoda sprzyja, ruszamy po uroczystym śniadaniu na turystyczne szlaki. Tym, którzy chcieliby połączyć wielkanocny, aktywny wypoczynek z przeżyciami duchowymi, polecamy wycieczki do trzech interesujących świątyń.

Jagniątków - spacer pod opieką Miłosierdzia Bożego

Przy ulicy Saneczkowej 1 stoi w Jagniątkowie kościół pw. Miłosierdzia Bożego. Obiekt nie ma statusu zabytku, lecz wyróżnia się architektoniczną urodą - jego bryła nawiązuje do stylu zakopiańskiego, a ściany wykonane z granitu oraz dach kryty gontem doskonale komponują się z górkim krajobrazem.

Budowę tej świątyni rozpoczęto w 1980 r. 29 czerwca 1985 r. została erygowana parafia pw. Miłosierdzia Bożego. 4 sierpnia kościół poświęcił ks. biskup Tadeusz Rybak, a probostwo w Jagniątkowie objął ks. Marian Matula, czyli słynny Kubek.

Nieco starsi mieszkańcy okolic Jagniątkowa, Jeleniej Góry, Kotliny, a także turyści pamiętają czasy, gdy na msze odprawiane w Jagniątkowie przez ks. Kubka waliły tłumy. Wiernych urzekały Kubkowe kazania - przepojone humanizmem i dogłębnym zrozumieniem ludzkiego losu. Chociaż ksiądz został odwołany ze swej parafii w 2001 r., nadal towarzyszy jeleniogórczanom swymi refleksjami w formie cotygodniowych felietonów na łamach Nowin Jeleniogórskich.

Na jakuszyckie trasy przez...

Sowiniec

Entuzjastom narciarstwa biegowego polecamy, w drodze do Jakuszy, wizytę na wzgórzu Sowiniec w izer-

skiej części Szklarskiej Poręby, gdzie przy ulicy Wyszyńskiego 2 wznosi się kościół pw. Bożego Ciała.

Budowę granitowej, neoromańskiej świątyni rozpoczęto w r. 1883, staraniem rodu Schaffgotschów, a poświę-

Kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Jagniątkowie jest architektonicznym nawiązaniem do stylu zakopiańskiego.



Na szczycie Sowiniec w izerkiej części Szklarskiej Poręby wznosi się neoromański kościół pw. Bożego Ciała.

Położona tuż przy Parku Zdrowym świątynia historię miała niezwykłą. Poznając ją, trzeba sięgnąć do r. 1786, kiedy wyświęcono drewnianą kaplicę katolicką pw. św. Jana Nepomucena. Obiekt przetrwał 100 lat, a jego następczynią stała się, zbudowana w 1898 r. staraniem rodu Schaffgotschów, ceglana kaplica. Nadał jej wezwanie św. Józefa, gdyż przeniesiony ze starszego kościoła (istniejący do dziś) ołtarz poświęcony był św. Józefowi.

Na początku lat 70. XX w. ówczesny proboszcz - ks. Władysław Dzięgieł - rozpo-

część wieloletnie starania o rozbudowę świeradowskiej świątyni, która nie była w stanie pomieścić wciąż powiększającej się ilości parafian i kuracjuszy. Duchowny borykał się z licznymi przeciwnościami, a nawet złą wolą - czytając historię parafii, można znaleźć słowa jednego z oficjeli tamtych czasów, skierowane do proboszcza: „Szalety zrobimy, a panu kościoła nie oddamy.” Jednak uporczywe starania księdza oraz parafian odniosły skutek - pierwszą pasterkę w rozbudowanym, lecz jeszcze nieoskłonionym kościele, odprawiono w 1977 r., a 29 września 1979 r. ks. biskup Tadeusz Rybak poświęcił obiekt w jego nowym kształcie.

Jeżeli dobre warunki do narciarstwa zjazdowego utrzymają się do Wielkanocy, amatorzy tej formy aktywnego wypoczynku zapewne podążą także do Świeradowa. Im proponujemy wizytę w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny, przy ul. Orzeszkowej 6.

Na Stóg Izerski pod pieczę św. Józefa

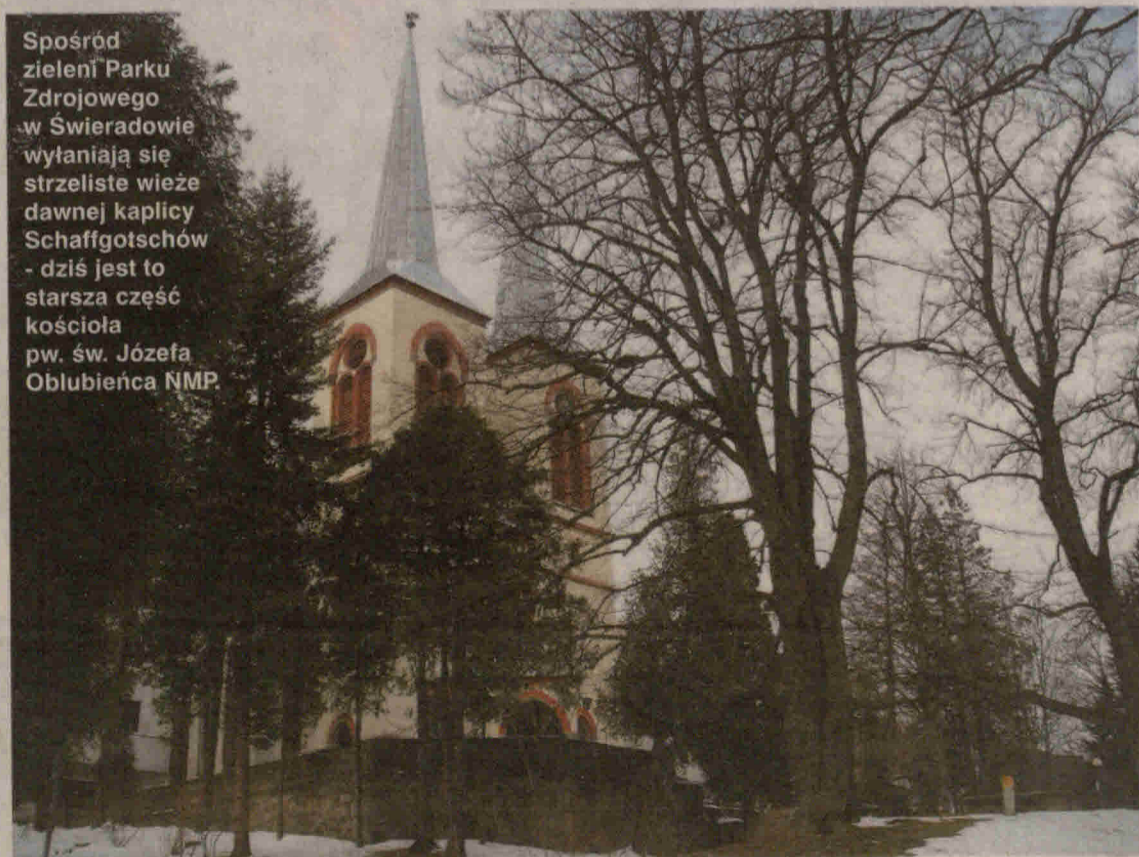
Jeżeli dobre warunki do narciarstwa zjazdowego utrzymają się do Wielkanocy, amatorzy tej formy aktywnego wypoczynku zapewne podążą także do Świeradowa. Im proponujemy wizytę w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny, przy ul. Orzeszkowej 6.

Jeżeli dobre warunki do narciarstwa zjazdowego utrzymają się do Wielkanocy, amatorzy tej formy aktywnego wypoczynku zapewne podążą także do Świeradowa. Im proponujemy wizytę w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny, przy ul. Orzeszkowej 6.

Świeradowska świątynia jest interesującym architektonicznie połączeniem stylu neogotyckiego dawnej kaplicy Schaffgotschów oraz architektury II poł. XX w. Najpiękniejszą ozdobę jasnego, przestronnego wnętrza stanowi ponaddwustuletni ołtarz św. Józefa - widomy znak historii Świeradowa.

Tekst i zdjęcia:
Ewa Kiraga-Wójcik

Spośród zieleni Parku Zdrowego w Świeradowie wyłaniają się strzeliste wieże dawnej kaplicy Schaffgotschów - dziś jest to starsza część kościoła pw. św. Józefa Oblubieńca NMP.



Nowy pomysł burmistrza Wlenia na wywołanie społecznej presji w sprawie przywrócenia połączenia kolejowego

Chcą zasypać ministerstwo kartkami

Samorząd Wlenia nie ustaje w wysiłkach, aby przywrócić połączenie kolejowe Wlenia z Jelenią Górą i Zebrzydową. To bardzo trudne zadanie, bo wiadomo, kolej, spółki ją obsługujące rządzą się swoimi zasadami. Może wysłanie ponad 10 tys. kartek do Ministerstwa Infrastruktury coś pomoże?

- Chcemy, żeby nas zauważono i aby zapadły pierwsze decyzje, które przybliżą nas do sytuacji, kiedy z wleńskiej stacji będą odjeżdżać pociągi - mówi Artur Zych, burmistrz Wlenia.

Wleński samorząd zaprasza do udziału w akcji protestacyjnej przeciwko likwidacji linii kolejowej Doliny Bobru. W tym celu można wysłać kartkę do Ministerstwa Infrastruktury w Warszawie o treści:

Linia kolejowa nr 283 relacji Jelenia Góra-Wleń-Lwówek Śląski-Zebrzydowa uchodzi za jedną z najpiękniejszych w Polsce. Na jej trasie występują trzy tunele wykute w skale oraz Zapora i Jezioro Pilchowickie. Z biegnącej przez Park Krajobrazowy Doliny Bobru linii kolejowej podziwiać można panoramę Karkonoszy oraz Śnieżkę. Aktualnie linia kolejowa wyłączona jest z ruchu pasażerskiego.

Widokówki z grafiką lokalnego artysty Jacka Knapa, przedstawiającą stację kolejową we Wleniu z wjeżdżającym na nią parowozem,

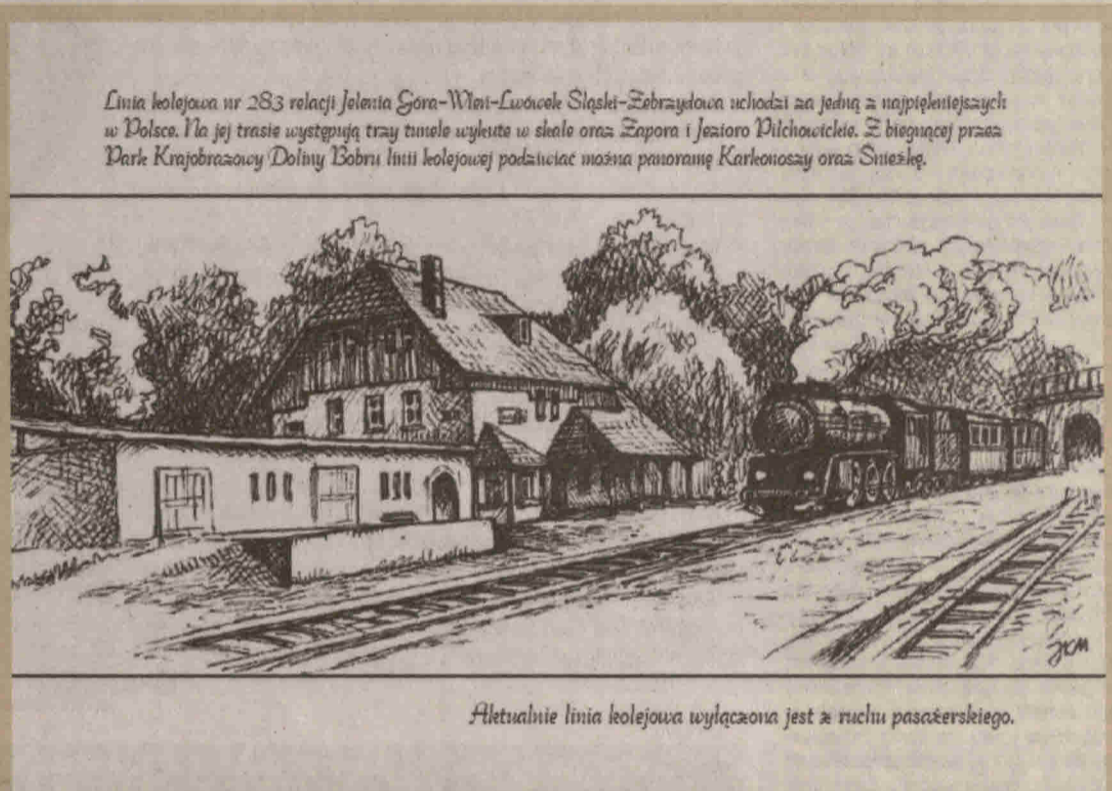
można otrzymać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Wleń (Plac Bohaterów Nysy 7). Kartkę będzie można również otrzymać w niedługim czasie u sołtysów gminy Wleń. Od środy kartki dostępne będą także w redakcji „Nowin Jeleniogórskich”. Do akcji włączyć się mogą również turyści, sympatycy i goście odwiedzający oraz doceniający uroki gminy. Karta jest już właściwie zaadresowana, wystarczy jedynie zakupić znaczek pocztowy i, jeżeli ktoś wyraża chęć - podpisać się.

Burmistrz Artur Zych stawia sobie na tym etapie jeden cel:

- Chcemy, aby budowę i modernizację linii kolejowej przecinającej Wleń wpisano do Krajowego Programu Kolejowego. To będzie gwarancja, że pieniądze na tę inwestycję się znajdą. Pozostanie już tylko kwestia terminu - mówi.

Przywrócenie ruchu pasażerskiego jest kluczowe nie tylko dla mieszkańców Wlenia czy Lwówka Śląskiego, ale również pobliskich miejscowości, takich jak Marczów, Dębowy Gaj, gdzie brak jest komunikacji autobusowej. Funkcjonowanie wyżej wspomnianej linii kolejowej to po prostu szansa na rozwój i aktywizację społeczną regionu.

(sad)



Linia kolejowa nr 283 relacji Jelenia Góra-Wleń-Lwówek Śląski-Zebrzydowa uchodzi za jedną z najpiękniejszych w Polsce. Na jej trasie występują trzy tunele wykute w skale oraz Zapora i Jezioro Pilchowickie. Z biegnącej przez Park Krajobrazowy Doliny Bobru linii kolejowej podziwiać można panoramę Karkonoszy oraz Śnieżkę.

Aktualnie linia kolejowa wyłączona jest z ruchu pasażerskiego.

Widokówki z grafiką lokalnego artysty Jacka Knapa, przedstawiającą stację kolejową we Wleniu z wjeżdżającym na nią parowozem, można otrzymać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Wleń (Plac Bohaterów Nysy 7). Kartkę będzie można również otrzymać w niedługim czasie u sołtysów gminy Wleń. Od środy (28 marca) kartki dostępne będą także w redakcji „Nowin Jeleniogórskich”. Pocztkówkę w formacie pdf (do wydruku) pobrać można ze strony internetowej Wlenia. Odnośnik do pliku znaleźć można także na naszym portalu internetowym www.nj24.pl w publikacji „Wleń walczy o pociągi - wyślij kartkę do ministerstwa!”

Bulwar tak, stacja GOPR-u jeszcze nie teraz

Jeszcze w tym półroczu ruszy budowa traktu spacerowego wraz z tężnią solną w Cieplicach. Za drugim podejściem miasto rozstrzygnęło przetarg na budowę bulwaru nad rzeką Kamienną.

Projekt przewiduje wyburzenie znajdujących się tam starych elementów betonowych oraz budowę trasy dla pieszych, dostosowanej do potrzeb osób niepełnosprawnych,

wraz z ławeczkami, oświetleniem i monitoringiem. Będzie też tężnia solna. Całość ma kosztować prawie 2 miliony złotych. To, co prawda, o pół miliona złotych więcej, niż

pierwotnie przewidywało miasto, ale zastępca prezydenta, Jerzy Łuźniak mówi, że miasto zwiększy środki na to zadanie. Przetarg wygrało konsorcjum, którego liderem

jest jeleniogórska firma Filigran, a partnerami Tektonike oraz AXYO. Pierwszy przetarg został w lutym unieważniony, gdyż oferty były znacznie wyższe niż środki, które zamierzał przeznaczyć na to zamawiający. Za drugim razem się udało.

- Cieszy nas, że ta część Cieplic, bardzo urocza, będzie wizytówką miasta - mówi J. Łuźniak.

Prace rozpoczną się jeszcze w tym półroczu, bulwar ma być gotowy do końca sierpnia 2018 roku. Na części planowanego bulwaru obecnie znajduje się parking, dzierżawiony przez Uzdrowisko Cieplice. Zostanie on zlikwidowany.

- Rozmawiamy z uzdrowiskiem w tej sprawie. Jesteśmy w stanie udostępnić część parkingu przy ul. Jadwigi Śląskiej (dawnej ulicy Oskara Langego) - mówi J. Łuźniak.

Inwestycja ta realizowana jest w ramach większego projektu rewitalizacji Cieplic. W jego ramach wkrótce zostaną wykonane jeszcze dwa inne zadania: remont ulicy Tabaki oraz modernizacja stadionu przy ul. Lubańskiej.

Opóźni się natomiast planowane rozpoczęcie budowy stacji Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Karpaczu. Unieważniono przetarg na to zadanie.

Powód? Oferty, które wpłynęły, są zbyt wysokie. Grupa Karkonoska zamierzała przeznaczyć na to zadanie 2,2 miliona złotych. Do przetargu w ostatniej chwili przystąpili dwaj oferenci. Tańszy, czyli konsorcjum firm (Filigran, Tektonike i AXYO), zaproponował 2,8 miliona złotych. Druga oferta opiewała na 3,5 miliona złotych a złożyła ją firma REGESS.

- Nie mając możliwości zwiększenia kwoty przeznaczonej na realizację zadania, zamawiający jest zmuszony unieważnić postępowanie - uzasadnił Sławomir Czubak, naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR. Wkrótce przetarg na to zadanie zostanie ogłoszony ponownie.

Kolejny raz potwierdziło się to, o czym samorządowcy mówią od kilku miesięcy: że rynek dzisiaj należy do wykonawców, a nie do zleceniodawców. O ile jeszcze kilka lat temu firmy budowlane mocno konkurowały na rynku, wskutek czego ceny na przetargach były dużo niższe, niż wynikało to z tzw. kosztorysu inwestorskiego, o tyle dzisiaj sytuacja się odwróciła. To wykonawcy dyktują ceny i są one zazwyczaj o około 20 procent wyższe, niż zakłada kosztorys.

Tekst i zdjęcie: (ROB)



Dzisiaj w miejscu przyszłego bulwaru nad Kamienną w Cieplicach znajduje się parking, który zostanie zlikwidowany.



Ruszamy w zielone!

W ostatnich tygodniach pogoda nas nie rozpieszczała i za oknami próżno było wypatrywać wiosennego optymizmu. Z kalendarza coś jednak wynika, no i natura zaczęła wreszcie wysyłać sygnały pozimowego budzenia się do życia. Dlatego wraz z pierwszymi, wyraźnymi oznakami wiosny, rozpoczynamy tegoroczną edycję Nowin Ogrodowych. Nasz sezonowy poradnik dla miłośników przydomowej zieleni, pasjonatów ogrodów, działkowiczów i amatorów „upraw” balkonowych zdążył już zjednać sobie spore grono wiernych Czytelników. Mamy nadzieję w najbliższym czasie zyskać też nowych sympatyków. Dlatego z entuzjazmem ruszamy w zielone, zachęcając do lektury wszystkich, których interesują ważne informacje o pielęgnacji zieleni i ciekawostki ze świata najbliższej nam przyrody.

Wraz z początkiem nowego sezonu ogrodniczego rozpoczynamy więc cykl publikacji, dostosowanych do aktualnego kalendarza prac, jakimi warto zająć się właśnie teraz. Nie zmieniamy też sprawdzonego klucza tematycznego doboru publikacji. Na łamach Nowin Ogrodowych, obok aktualnego poradnika, przygotowujemy przez naszych ogrodników ekspertów, znajdują się też informacje o ciekawych i wartościowych roślinach, jakimi można wzbogacić nasze własne oazy zieleni. Jest tutaj także miejsce dla dumnych ogrodników, którzy zechcą się pochwalić innym swoimi osiągnięciami. Nadal zamierzamy też współpracować z firmami działającymi w branży ogrodniczej, które na naszych łamach chcą promować oferowane przez siebie usługi i najróżniejsze produkty, jakie wykorzystywać można do realizacji ogrodniczych pasji.

Niezmiennie pozostajemy też otwarci na tematyczne inspiracje ze strony naszych Czytelników. Jeśli chcecie Państwo, aby nasi eksperci odpowiedzieli na frapujące Was pytania, wyjaśnili jakieś zagadnienia, rozwinęli określony temat, napiszcie do nas. Najlepszy będzie kontakt przy pomocy poczty elektronicznej (e-mail: nowiny@nj24.pl), ale czekamy też na tradycyjne listy i - w sprawach najpilniejszych - na kontakt telefoniczny (756424420).

Gorąco zapraszamy do współtworzenia Nowin Ogrodowych!

Daniel Antosik



D. ANTOSIK

Czas na pierwsze prace w ogrodzie

Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali nadejścia wiosny. Pomimo tego, że zawitała ona w naszych kalendarzach - to w ogrodach jej jeszcze nie widać. Gdy jednak tylko temperatura za oknem zacznie wzrastać, z pewnością życie przyrody nabierze tempa i zieleń zacznie rozwijać się w mgnieniu oka. Dlatego warto już dziś przygotować się na prawdziwą wiosnę i rozpocząć sezon ogrodniczy.

Zabierzmy się do działania i rozpocznijmy porządki w ogrodzie. Niestety, wiosna to czas intensywnych prac ogrodniczych, bowiem należy uporządkować nie tylko teren otaczający rośliny, ale rozpocząć już pierwsze zabiegi pielęgnacyjne, dzięki którym rośliny będą lepiej rosły i kwitły w ciągu roku.

Pierwsze prace w ogrodzie należy rozpocząć od dokładnego wygrabienia trawnika z pozostałych i zalegających liści. Takie dokładne wyczesanie trawnika pobudzi zdźbła trawy do wzrostu i napowietrzy darr. Pamiętajmy jed-

nak, że należy robić to delikatnie, aby nie odrywać darni od podłoża.

Wiosna to także czas cięcia drzewek i krzewów liściastych. Poprzez cięcie usuwamy suche, stare i porażone chorobami gałęzie, a miejsce po cięciu smarujemy środkiem grzybobójczym, aby przyspieszyć gojenie się rany i zabezpieczyć roślinę przed chorobami.

Co z osłonami zimowymi? To bardzo ważna sprawa. Nie odkrywajmy roślin zbyt szybko, bowiem nie tak straszny jest mróz zimą, jak wiosenne przymrozki. Dlatego warto osłony z roślin ściągać stopniowo.

Jeśli mamy w swoim ogrodzie oczko wodne, także musimy oczyścić je z gnijących liści, patyków i resztek roślin, bowiem pozostawione w wodzie przyspieszyłyby rozwój glonów, co znacznie pogarsza warunki życiowe nie tylko roślin, ale także zwierząt żyjących w wodzie. Rozpoczęcie sezonu to także zabezpieczenie drzewek i krzewów owocowych przed chorobami, dlatego należy także opryskać rośliny środkiem grzybobójczym. Mimo że temperatura na dworze nie jest zbyt wysoka, nie stanowi to przeszkody,

aby wykonać oprysk środkiem grzybobójczym, bowiem istnieją preparaty, które znakomicie działają w niższych temperaturach, a tym samym tworzą świetną ochronę przed chorobami. Zadań w ogrodzie z dnia na dzień będzie przybywało. Rozpoczęcie sezonu to nie tylko porządki, ale również wysiew nasion, sadzenie rozsąd, nawożenie, opryskiwanie, podlewanie a z czasem i pierwsze zbiory. Dlatego pilnych prac nie należy odkładać na później.

P. Walczak



Pomimo zimowej aury rośliny powoli budzą się do życia.

Mydło potasowe

Co to jest mydło potasowe ogrodnicze i do czego możemy je wykorzystać?

Zwykłe, szare mydło w płynie, inaczej mydło potasowe, jest to sól potasowa kwasów tłuszczowych. Znajduje się w wykazie substancji dopuszczonych do stosowania w Unii Europejskiej w uprawach ekologicznych, a także do ochrony przed chorobami i szkodnikami. W ochronie roślin mydło potasowe możemy stosować jako adiuwant, czyli dodatek wspomagający działanie środka ochronnego. Mydło ogrodnicze dodane do preparatu tworzy błonę na powierzchniach opryskiwanych

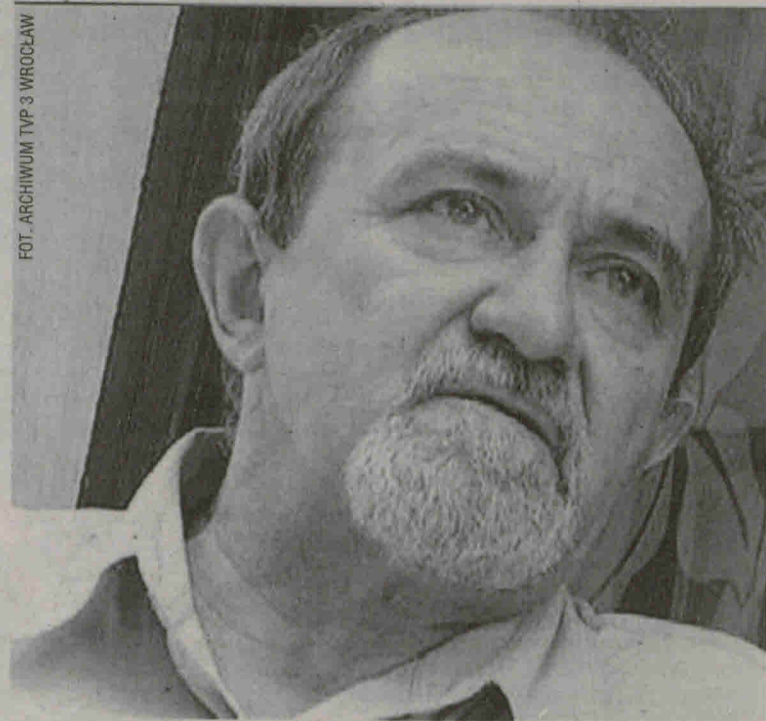
roślin, ułatwiając przyleganie i dłuższe działanie środka ochrony. Mydło potasowe działa również samodzielnie, bowiem działa zabójczo na wiele owadów, zatykając ujścia przewodów powietrznych na powierzchni ciała insektów i osuszając ich oskórek. Mydło ogrodnicze wykazuje również działanie odkażające, dzięki czemu pozwala eliminować liczne choroby grzybowe i bakteryjne, a także bardzo dobrze sprawdza się do odkażania narzędzi, skrzynek i inspektów.

P. Walczak

Wspomnienie o Stanisławie Paterze (1940-2018)

Kreator pomysłów i inicjatyw w nowej rzeczywistości kulturalnej regionu

„Życie przemija, pamięć pozostaje”



FOT. ARCHIWUM TVP 3 WROCŁAW

Dziennikarz, animator kultury, dyrektor Teatru Kalambur, zastępca dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu w latach 1974-1976. Po nowym podziale administracyjnym dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. W latach 1982-1984 zastępca redaktora naczelnego Telewizji Wrocław. Zrealizował ponad sto filmów dokumentalnych dla TVP 2 i TV Polonia o twórczości i kulturze polskiej za granicą z cyklu „Wspólnota w kulturze”. Tak osoba Stanisława Patera została opisana w wydanej w 2000 roku „Encyklopedii Wrocławia”.

- W telewizji Stanisław pracował od początku lat 80-tych do 2001 roku. Tworzył m. in. „Magazyn Aktualności Kulturalnych”, „Poznaj swój kraj” czy „Wspólnotę w kulturze”. Współpracował przy powstających we wrocławskim ośrodku spektakli Teatru Telewizji - dodaje dziennikarka TVP 3 Wrocław Małgorzata Orzeł.

W internetowej bazie filmu polskiego można znaleźć bogatą filmografię Stanisława Patera. Napisał scenariusze, wyreżyserował i zrealizował filmy dokumentalne: „Kobieta i marmur”, „Adam Wyspiański - z Tatr na antypody”, „Lwowska galeria obrazów”, „Stanisława Skolimowska. Rzeźba w tkaninie”, „Marek Żuławski. Kartki z pamiętnika”, „Kinetyka i sztuka - Andrzej Wacław Szymkiewicz” i wiele innych.

Życiowa przygoda Stanisława z kulturą i sztuką rozpoczęła się w legendarnym teatrze studenckim „Kalambur”. Założony w 1957 roku przez Bogusława Litwińca i Eugeniusza Michaluka wrocławski teatr, obok takich teatrów jak „Bim - Bom”, STS czy „Hybrydy”, był jednym z najsłynniejszych teatrów w Polsce i w Europie. Przedstawienia „Kalamburu” zdobywały pierwsze miejsca na festiwalach w Polsce i za granicą. W latach 1964-1967 Stanisław Pater grał w spektaklach w reżyserii Włodzimierza Hermana i Bogusława Litwińca. W „Szewcach” Stanisława Ignacego Witkiewicza był Czeladnikiem, w „Chmurach” Arystofanesa postacią Argument Prawy, Rolandem w „Dobrodziejcu złodziei” Karola Irzykowskiego i Henryka Mahorta.

- Niezwykle ważne w życiorysie Stanisława Patera są lata spędzone w Jeleniej Górze. Za Jego czasów pracowałam w Wojewódzkim Domu Kultury. Jako szef Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego nie kojarzył mi się z urzędnikiem, ale z wizjonerem, działaczem owaładniętym misją stworzenia nowej infrastruktury kulturalnej. Jeleniogórskie ambicje kulturalne chciał zaspokoić i rozwinąć do maksimum. Wrocławskie doświadczenia teatralne i studencka działalność dawały Staszce napęd, rozmach i wiarę w możliwości nowego województwa. Miał osobiste kompetencje i pasję. Szanował ludzi kultury,

dbał o nas, doceniał naszą pracę, starał się nas integrować. Pamiętam, jak na Dzień Kobiet z tulipanem przychodził do wszystkich pań, w każdej instytucji kultury. Za Jego czasów odbywały się Dni Działacza Kultury, spotkania ludzi z całego województwa na zamku w Bolkowie i w podobnych miejscach. Myśmy się wtedy znali i lubili. Nie byliśmy dla siebie konkurencją, ale przyjaciółmi. Duża w tym zasługa Patera, bo umiał nas wspierać i jednoczyć wokół wspólnych celów. Był kompetentnym szefem, ze świadomością, że tworzy nową rzeczywistość. Mocno stawiał na instytucje artystyczne, dawał im przestrzeń do rozwoju. To, że mamy w Jeleniej Górze Filharmonię Dolnośląską, Teatr Animacji, Biuro Wystaw Artystycznych, to w dużym stopniu wynik Jego zabiegów i starań - podkreśla Janina Hobgarska i dodaje: - Środowisko plastyczne wiele zawdzięcza Staszce. Oprócz powołania BWA, w Jeleniej Górze utworzono Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków, który aktywnie działał do stanu wojennego. Pater lubił artystów, interesował się ich losem długo po wyjeździe z Jeleniej Góry. Potrafił zadzwonić i pogratulować mi wystawy w BWA (plakaty Olbińskiego), uznając ją za najlepszą na Dolnym Śląsku. O naszych malarzach kręcił filmy, interesował się koloniami artystycznymi, promował w telewizji i starał się wspierać lokalne inicjatywy.

Kiedy przyjeżdżał do Jeleniej Góry, odwiedzał swoje dawne instytucje. Cenił potencjał artystyczny tego regionu i miał z nim silne, emocjonalne związki.

- Stanisław Pater zabiegał o przydział mieszkań dla ludzi kultury i o dobre warunki do pracy. W słynnym przez lata „Pięterku” (ja też tam mieszkałam), czyli wygospodarowanym w akademiku przy ulicy Wyczółkowskiego piętrze, w oczekiwaniu na mieszkania z pull miasta, zamieszkiwali „spadochroniarze” z różnych instytucji kultury, aktorzy, muzycy, konserwatorzy zabytków, instruktorzy z WDK. On też tam bywał, zaprzyjaźniony, swój - wspomina Urszula Likszet.

Stanisław Pater zabiegał o wysoki poziom artystyczny Teatru im. C.K. Norwida, kierowanego wówczas przez Alinę Obidniak. Bez Jego aprobaty i poparcia nie byłoby wielkich, zagranicznych wojaży jeleniogórskiego teatru i niezwykle ambitnych osobowości współpracujących z nim. Dyrektor Alina Obidniak mówi, że miło i sympatycznie wspomina bardzo dobrą i twórczą współpracę z szefem Wydziału Kultury i Sztuki UW oraz lata prosperity jeleniogórskiego Teatru. To Stanisław sprowadził z Wrocławia Andrzeja Dziedziula, od którego zaczął się Teatr Animacji, i trzy aktorki.

- O moim koleźce od 1975 roku, potem przyjacielu, który później odwiedzał mnie w Michałowicach, mogę opowiadać tylko w samych superlatywach - rozpoczyna wspomnienie Paweł Trybalski. - Stasiu wyjątkowo czuł sztukę i różne jej aspekty, miał ciekawe pomysły, myślał perspektywnie. Był jednym z organizatorów wystawy „Polska sztuka” w Londynie, gdzie swoją twórczość prezentowała piątka wybitnych artystów z Wrocławia, ja i moja żona Lidia. Stasiu zrealizował o mnie film dokumentalny.

- Jesteśmy dumni ze Stanisława Patera. On tak wiele dobrego zrobił dla jeleniogórskiej kultury. Był pełen zapału i inicjatyw. Ożywił lokalne, artystyczne środowiska, wspierał plenery tkackie i ceramiczne, nawiązał kulturalną współpracę z okęgrem drezdeńskim. Dużo nas nauczył. Był głównym autorem i pomysłodawcą programu rozwoju kultury w województwie jeleniogórskim, który konsekwentnie realizowano. Na jego podstawie powołano nowe instytucje kultury, których do tej pory w mieście nie było, m. in. WDK, BWA, Teatr Animacji i Karkonoską Agencję Imprez Artystycznych oraz Liceum Sztuk Plastycznych - wylicza wieloletnia inspektor WKiS UW, Małgorzata Hoffmann.

- Stanisław Pater przyczynił się do powstania w 1976 roku Państwowej Orkiestry Symfonicznej, przekształconej z powołanej do życia w 1964 roku Społecznej Orkiestry Symfonicznej. W 1977 roku w jedną instytucję została połączona Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia - uzupełnia Zuzanna Dziedzic.

- Stanisław Pater w WKiS UW zatrudnił mnie (do 1982 roku) jako nauczyciela mianowanego i dyplomowanego, w charakterze wizytatora szkół artystycznych - mówi Urszula Borkowska. - Gdy zostałam zastępcą dyrektora PSM, pracowałam już na pół urzędniczego etatu. Za Jego czasów nastąpił największy rozwój szkolnictwa artystycznego w województwie jeleniogórskim. Spełnienie czterech warunków (baza, wyposażenie, kadra pedagogiczna i zapotrzebowanie środowiska) pozwoliło najlepiej działające ogniska muzyczne przekształcić w Szkoły Muzyczne I i II stopnia w Zgorzelcu, Bolesławcu, Lubaniu i w Jeleniej Górze-Cieplicach. Dyrektor Pater był niesłychanie skromnym człowiekiem, pracowitym i uczciwym. Nigdy nie podnosił głosu, miał szacunek i autorytet. Potrafił znaleźć środki finansowe, by realizować swoje pomysły.

Stanisław Pater był bardzo dumny ze swoich dzieci, syna Jana, który pełni kierownicze stanowisko w warszawskiej korporacji, i zatrudnionej w ważnej instytucji w Londynie córki Kasi. Oni z kolei byli dumni ze znanego i kochanego ojca.

Stanisław bardzo kochał Lwów - rodzinne miasto z lat dzieciństwa. Swoją wiersz „Grudy dzieciństwa” dedykowała mężowi Krystyna Paraszkiwicz - Pater.

*Bolą mnie twoje stopy
Popękane pamięcią
Długiej drogi przez lwowskie błota
Niepotrzebnie sprawdzałeś pamięć
Na wozie załadowanym pierzynami
Drga kościelna wieża
I głos matki
Czarne głowy w brzdach pół
Otwierają ziemię
Pełnie jęk dosięga ogniem
Jej dłonie zagarniają niebo
A ziemia wymyka się
Do dzisiaj nie umiesz zamknąć oczu*

Stanisław Pater zmarł 28 lutego 2018 roku, po długiej chorobie, w wieku 78 lat. Ostatnie pożegnanie odbyło się na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu.

Henryk Stobiecki

REKLAMA I PROMOCJA

Zakład Usług
Pogrzebowych
„ANUBIS”

Dom Pogrzebowy
KREMATORIUM

Jelenia Góra ul. Sudecka 68A
(Parking Nowego cmentarza)
Jelenia Góra ul. Wiejska 4b
Cieplice ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ulicy Sobieszowskiej)
tel. 757522582; kom. 601748441
www.anubis-pogrzeby.pl

Zapraszamy
Czytelników
do wspominania
swoich bliskich,

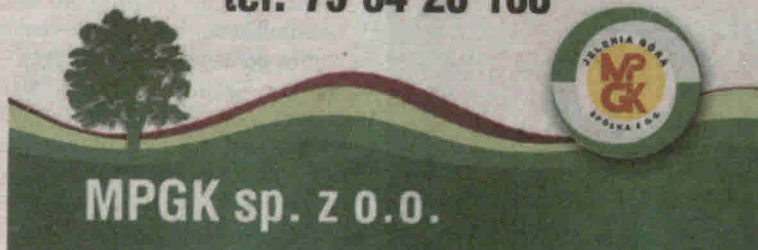
tel.:
75 64 244 20

USŁUGI POGRZEBOWE
BEZPŁATNY TELEFON
CAŁODOBOWO

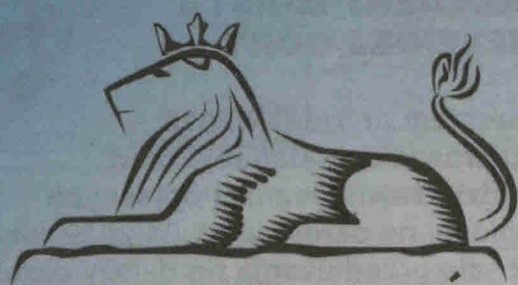
800 700 880

BIURO:

Stary Cmentarz, Jelenia Góra, ul. Sudecka 44
tel. 75 64 20 160



MPGK sp. z o.o.



BIAŁY KAMIEŃ



HOTEL & MEDI-SPA
ŚWIERADÓW-ZDRÓJ

ZAPRASZA NA

WIELKANOCNY JARMARK IZERSKI

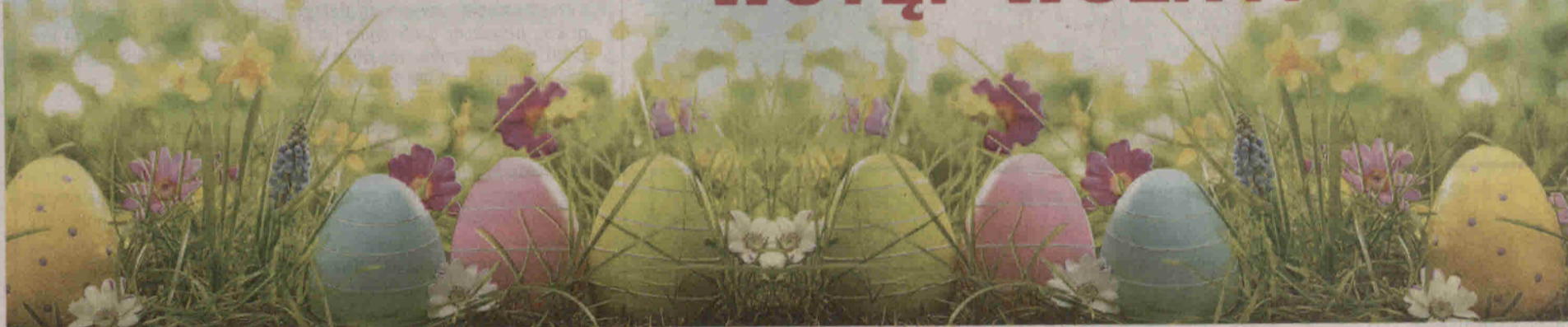
31 MARCA 2018

(WIELKA SOBOTA) W GODZ. 12.00 - 18.00

CHATA WUJA TOMA PRZY HOTELU & MEDI-SPA BIAŁY KAMIEŃ,
UL. LEŚNA 8, ŚWIERADÓW ZDRÓJ, TEL. 075 78 17 551

WWW.BIALYKAMIEN.COM

WSTĘP WOLNY!



Kontakt:

Telefon komórkowy:

697 397 297

Stacjonarny:

75 75 22 980

biuro@artdomdeveloper.pl

**Na atrakcyjnych warunkach
wynajmę bądź sprzedam
lokale użytkowe
w ścisłym centrum
Jeleniej Góry.**



Zdrowych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy, życzą wszystkim



Zarząd i pracownicy
MPGK sp. z o.o. w Jeleniej Górze



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Związkowiec” z siedzibą w Jeleniej Górze przy ul. Kiepury 53, tel. (75) 75-42-623

ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie w 2018 r. następujących zadań:

Roboty remontowe:

Wykonanie ocieplenia ścian zewnętrznych w budynkach przy ul. Kiepury 49, 51, 55, 57, 59, 61, 63, 47 oraz ścian zewnętrznych wraz z remontem balkonów w budynkach przy ul. Kiepury 53, Sygietyńskiego 15 i 17.

Przebudowa wejścia i wykonanie wiatrołapu w II klatce schodowej budynku przy ul. Kiepury 59.

Rozbiórka uszkodzonej nawierzchni z kostki betonowej i ponowne jej wykonanie z kostki betonowej „POLBRUK” na chodniku i ciągu pieszo-jezdnym przy budynkach Kiepury 57 i 59 oraz przebudowa części parkingu przy boksie śmietnikowym w pobliżu budynku Kiepury 53.

Wykonanie komunikacji dachowej wraz z montażem stopnic kominarskich i wylazów dachowych w budynkach przy ul. Sygietyńskiego 15 i 17.

Wymiana lamp żarowych na lampy LED z czujką ruchu w klatkach schodowych, wiatrołapach i nad wejściami do wiatrołapów budynku Kiepury 47A.

Wykonanie remontu pomieszczenia gospodarczego oraz pomieszczeń sanitarnych w biurze Zarządu w budynkach Kiepury 53 i w ADM w budynkach Kiepury 51.

Warunki przystąpienia do przetargu oraz kryterium oceny ofert, szczegółowe zakresy robót, informacje dotyczące wadium i terminu związania ofertą, zawarte są w Specyfikacjach Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: - www.smzwiązkowiec.jgora.pl od 29.03.2018 r. lub odebrać w siedzibie Spółdzielni od dnia 29.03.2018 r. w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰.

Oferty należy składać do dnia 12.04.2018 r. do godz. 12⁰⁰ w sekretariacie Spółdzielni w zaklejonych kopertach z nazwą zadania.

Przetarg odbędzie się w dniu 12.04.2018 r. o godz. 13⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kiepury 53.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „ZWIĄZKOWIEC” w Jeleniej Górze

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszczo, al. Wojska Polskiego 77a/2, 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu 27.04.2018 r. o godz. 12.00 sala nr 121 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

udziału 1/2 w gruncie oddanym w użytkowanie wieczyste i budynku stanowiącym odrębną nieruchomość położonych w miejscowości Szklarska Poręba, przy ul. Sikorskiego 5A w granicach działek nr 282 i 283 stanowiącej własność dłużnika: Zalewska Mirosława, posiadających założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00030877/5 oraz JG1J/00033985/6.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: 749.500,00 zł. Udział w wysokości 1/2 wynosi 374.750,00 zł.

Cena wywoławcza udziału w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: 249.833,33 zł.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę 37.475,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: Bank Millennium S.A. nr 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712. Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Akta postępowania egzekucyjnego na trzy dni przed licytacją zostaną przesłane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze do Wydziału Cywilnego. Jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2015 poz. 1045), od dnia 1 stycznia 2016 r. umowa sprzedaży zawarta w trakcie postępowania egzekucyjnego powoduje powstanie obowiązku uiszczenia przez nabywcę licytacyjnego podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC).

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY



ogłoszeniem nr 1/d/GN/2018
zaprasza do składania ofert
na wydzierżawienie niżej opisanych
nieruchomości na okres do 31.01.2019 roku
z możliwością przedłużenia na dalszy okres,
jednak nie dłużej niż do trzech lat.

1. z przeznaczeniem pod lokalizację przenośnego stoiska handlowego: grunt niezabudowany oznaczony geodezyjnie jako część działki nr 206/1 o pow. 9 m kw., Obr. Jelenia Góra 1, AM-2 położony wzdłuż ciągu pieszego przy ul. Jasnej, o szerokości maksymalnej 3 m.

Wyklucza się możliwość handlu artykułami przemysłowymi za wyjątkiem drobnych artykułów ozdobnych i pamiątkarskich. Po zakończeniu handlu, który odbywać się będzie w godzinach od 9.00 do 18.00, stoisko powinno być zdemontowane a teren uprzątnięty.

W przypadku handlu artykułami spożywczymi, Dzierżawca winien będzie uzyskać zezwolenie Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Jeleniej Górze na prowadzenie działalności handlowej.

Miesięczny czynsz dzierżawny, nie niższy niż 500,00 zł.

Wadium: 500,00 zł.

2. z przeznaczeniem na parking płatny: grunt niezabudowany o pow. 1890 m kw., oznaczony geodezyjnie jako cz. dz. 205 o pow. 110,00 m kw., cz. dz. nr 206/1 o pow. 150,00 m kw. oraz dz. 204/1 o pow. 1630 m kw., Obr. Jelenia Góra 1 AM-2, położonego przy ul. Jasnej.

Dzierżawca zobowiązany będzie do:

- zorganizowania wjazdów i wyjazdów nie kolidujących z funkcjonowaniem pawilonów handlowych i ruchem pieszym,
- utrzymywania parkingu w czystości i w należyłym stanie technicznym oraz do ponoszenia wszelkich kosztów z tym związanych, bez prawa ich zwrotu,
- ubezpieczenia swojej działalności od odpowiedzialności cywilnej.

Miesięczny czynsz dzierżawny, nie niższy niż 4.000,00 zł.

Wadium: 4.000,00 zł.

3. z przeznaczeniem pod lokalizację nietrwałej konstrukcji z wykorzystaniem na cele handlowe, gastronomiczne lub usługowe: gruntu oznaczonego geodezyjnie jako cz. dz. nr 205 o pow. 30 m kw. (przylegający do istniejącego już pawilonu), obręb Jelenia Góra 1, AM- 2, położonego przy ul. Jasnej.

W przypadku handlu artykułami spożywczymi lub działalności gastronomicznej, Dzierżawca winien będzie uzyskać zezwolenie Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Jeleniej Górze na prowadzenie działalności.

Miesięczny czynsz dzierżawny:

a) nie niższy niż 168,00 zł w przypadku wykorzystania na cele gastronomiczne,
b) nie niższy niż 660,00 zł w przypadku wykorzystania na cele handlowe,
c) nie niższy niż 405,00 zł w przypadku wykorzystania na cele usługowe.
Wadium: 500,00 zł.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 9711602202000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - najpóźniej do dnia 10 kwietnia 2018 r.

Oferty pisemne należy składać w zamkniętych kopertach nieidentyfikujących Zgłaszającego, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra - ul. Ptasia 2-3, w pokoju Nr 109, do dnia 10 kwietnia 2018 r. do godz. 14⁰⁰.

Ogłoszenie Nr 1/d/GN/2018 Prezydenta Miasta z dnia 14 marca 2018 roku wywieszono jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro w pokoju nr 102 lub telefonicznie pod numerem 75/75-49-893.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Wójt Gminy Jeżów Sudecki

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Długiej 63 w Jeżowie Sudeckim zostały wywieszono na okres 21 dni wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy.

Wójt Gminy - Edward Dudek

USG**KOLOR DOPPLER**

- USG jama brzuszna
- tarczycy ○ ślinianki
- piersi ○ gruczoł
- krokowy ○ stawy
- biodrowe i kolanowe
- przepływy tętnicze
- i żyłne w kończynach,
- w tętnicach

NZOZ "SPECJALISTA"

ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567**KRZYSZTOF CZERKASOW**specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.⁰⁰
Jelenia Góra, Letnia 2

Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

PRACA**CUKIERNIK** „dekorator- dese-
rant”, długoletni staż zawodowy
szuka pracy, 570-664-070.

L159-G

POTRZEBNY trener, szkolenio-
wiec do indywidualnej nauki gry w
koszykówkę, 513345184. L328-G**OPIEKA** Niemcy legalnie
725-248-935. K1664-K**OPIEKUNKA** Seniorów- Praca
w Niemczech. Ubezpieczenie i
składki ZUS, pełna organizacja
wyjazdu i pobytu. Wyjedź już teraz
i zyskaj wiosenny bonus! Promedica24:
519-690-458, Rynek 3/8
Bolesławiec. L295-K**FIRMA** świadcząca usługi
opiekuńcze dla osób starszych
w Karpaczu zatrudni Panie i Pa-
nów w charakterze opiekunów w
niepełnym wymiarze czasu pra-
cy. Chętnie rencistów, emerytów.
Kontakt: 601-378-935.

L313-K

Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Jeleniej Grze
z siedzibą przy ul. Ptasiej 2a, 58-500 Jelenia Góra,
ogłasza nabór na wolne stanowisko pracy:**Stanowisko
- inspektor nadzoru****Wymagania niezbędne:** obywatelstwo polskie, nieposzlakowana
opinia, posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych oraz
korzystanie z pełni praw publicznych, wykształcenie wyższe.**Wymagania dodatkowe:** znajomość obsługi pakietu Office, prawo
jazdy kat. B, uprawnienia budowlane w zakresie dróg lub mostów.
Wymagane dokumenty aplikacyjne należy składać w terminie do dnia
04.04.2018 r. w sekretariacie Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów
ul. Ptasia 2a 58-500 Jelenia Góra (parter).

Więcej informacji można uzyskać

w Biuletynie Informacji Publicznej <http://mzdim.jeleniagora.pl>
oraz w siedzibie Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów
pod numerem telefonu **75-64-20-039**.**PRZEWÓZ OSÓB
DO NIEMIEC
ORAZ NA LOTNISK****Z ADRESU
NA ADRES*** od 168 zł / od 48 EUR
* Pojazdy nowe, klimatyzowanewww.busowicz.pl

tel. 508 - 508 - 866

**NAUKA****ANGIELSKI**, 503-819-327.
L43-G**TEUMACZ** przysięgły języka
niemieckiego, 75/642-44-21,
501-648-318. L60-G**TEUMACZ** przysięgły języka
niemieckiego, 781-225-336.
L154-G**MATEMATYKA**, 783-746-977.
CHEMIA, 783-746-977. L222-G**MATRYMONIALNE****„AMOR”** Jelenia Góra,
600-983-771. L258-G**DUET**- Lubań, 604-361-418.
L184-K**RÓŻNE****DOMOFONY**, 601-765-735.
K1318-G**UMYJĘ** okna, posprzątam,
603-213-875. L294-G**PRZYJMĘ** gruz i ziemię w
Zachemiu, 781-007-890. L306-G**TOWARZYSKIE****MAREK** dla miłych chętnych
Pań, 661-745-384. L293-G**SARA** 40-latką zaprasza na
miłą zabawę, 691-943-975.**KINGA** 25-latką zaprasza
na niezapomniane chwile. Tel.
665-254-483. L323-G**MARTYNA**, nowy numer,
697-794-535.**BLONDYNKA** od 8.00 do...
884-098-017. L329-G**BOLESŁAWIEC** Agata 41 lat
zaprasza 723272926. L138-K**BLONDYNKA** szczupła nowa
607-525-171.**BRUNETKA** nowa
669-745-656. L312-K**TURYSTYCZNE****PRZEWOZY** osobo-
we „Dario” Niemcy- Austria,
75/78-12-746; 604-672-112;
www.przewozydario.pl L61-G**LOTNISKA**- przewozy. Tel.
607-763-204. L129-G**ELJAN-TRANS** przewozy krajo-
we- międzynarodowe, luksusowe
autobusy 8, 9,18,21,24,45,51,
57-osobowe, 602-660-819;
www.eljan-trans.pl L257-G**DAR-POL** przewo-
zy osobowe Polska- Niemcy,
75/75-18-255, 607-222-369;
www.przewozy-darpol.pl L260-G**PEGAZ**. Przewozy osobowe
do Niemiec- promocyjne ceny.
Tel. 74/818-74-64; 665-359-696;
www.przewozypegaz.pl L261-G**REWAL** 50 m morze, wczasy,
502-550-864, www.tedi.pl L236-K**BIZNES****BALBIN** księgowość KPIR
ryczałt Vat, Jelenia Góra, Kilińskiego
20/1U, 75/70-05-488. K1369-G**PRACOWAŁEŚ** za granicą-
zwrot podatku, Kindergeld
75/75-240-44. K1565-G**POŻYCZKI** pozabankowe bez
dokumentów dochodowych. Tel.
731-075-675. L199-G**BEZPŁATNE** porady prawne- dla
wszystkich osób zainteresowanych-
każdy wtorek w Jeleniej Górze od
11.00- 15.00 po wcześniejszej reje-
stracji telefonicznej 602-46-78-12,
ul. Teatralna 1 pok. 311. L254-G**POŻYCZKA** na zakup samo-
chodu 6000 zł- 100.000 zł- rów-
nież dla zadłużonych. Wystarczy
dowód. Akceptujemy każdego.
Zadzwoń 690198988. L313-G**BEZ** sprawdzania baz!
pożyczka od 500 zł do 75000 zł-
wystarczy dowód osobisty. Ak-
ceptujemy każdy rodzaj dochodu.
Zadzwoń! 690-198-988. L314-G

HOTEL ***
Tango
www.hoteltango.pl

**Wesela
marzeń**

tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roku "3950 zł" Brama Roku "2690 zł"

ul. Wincentego Pola 8
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
e-mail: biuro@bramydrzwi.pl - tel: 75/75-357-46

Hörmann – Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hörmann Polska

OKNA DRZWI
RATY!
MAX II s.c.
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 26of,
tel./fax (75)64-310-17

OKNA DRZWI FARBY
Tikkurila
Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

**Nasze punkty
akwizycyjne****BOLKÓW**Rynek 33, tel. (75)74-13-262
Biuro Usług Turystycznych „Janmar”**KARPACZ**ul. Konstytucji 3 Maja 19
tel. (75) 7616-552
ul. Konstytucji 3 Maja 39A
tel./fax(75)76-18-660,
Biuro Turystyczne „BAKAR”**LWÓWEK ŚLĄSKI**ul. Szkolna Pawilon
tel. (75) 78-233-82,**SZKLARSKA PORĘBA**ul. Jedności Narodowej 6
tel. (75) 717-21-23,
tel./fax (75) 717-33-23
Biuro Turystyki „Almar”**PIECHOWICE**ul. Kryształowa 53A
tel./fax (75) 761-24-44
Biuro Rachunkowe

HELIOS



HELIOS



Kaczki Opowieści - powrót przygód najślynniejszych bohaterów z Kaczogrodu!

Kino Helios zaprasza na niezwykle przygody najślynniejszego trylionera Kaczogrodu, Sknerusa McKwacza, Kaczora Donalda i jego siostrzeńców Hyzia, Zyzia oraz Dyzia. Nowe „Kaczki Opowieści” podkreślają doniosłość rodziny i przyjaźni, przyciągając widzów obecnymi na każdym kroku humorem, tajemnicą i przygodą. W każdym odcinku bohaterowie udają się na niesamowite misje, ucząc się odwagi oraz kreatywności. Nowy serial został stworzony dla dzieci, rodzin oraz tych, którzy dziećmi czują się w sercu, przy czym ci ostatni z pewnością odnajdą kilka sentymentalnych odniesień do oryginału sprzed lat.

Kino Helios zapraszają 7-8 kwietnia na przedpremierowe pokazy nowego serialu Disney Channel „Kaczki Opowieści”. W każdym odcinku pojawią się przełomowe odkrycia, a ponieważ niebezpieczeństwo czyha za każdym rogiem, zanosi się na przygody bez końca.

Seanse rozpoczną konkursy z nagrodami, a w holach kin na dzieci będą czekały dodatkowe atrakcje.

Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19

www.helios.pl

Warto czytać

Na dziś. Na jutro. Na zawsze

Najnowsza powieść Natalii Jagiełło-Dąbrowskiej, zatytułowana „Kiedy przyjdzie czas”, to chwytająca za serce historia o nieustannej walce o siebie i bliskich.

Urlop na Majorce był najlepszym urlopem w życiu Julii. I zakończył się w najgorszy z możliwych sposobów. Julia wraca do Londynu przekonana, że Hektor, jej wielka miłość, oszukał ją, że była tylko jego zabawką. Pragnie o wszystkim zapomnieć, pogodzić się ze stratą i bólem. Tęsknota jest jednak silna, a Hektor nie ustępuje, nieustannie szukając z nią kontaktu.

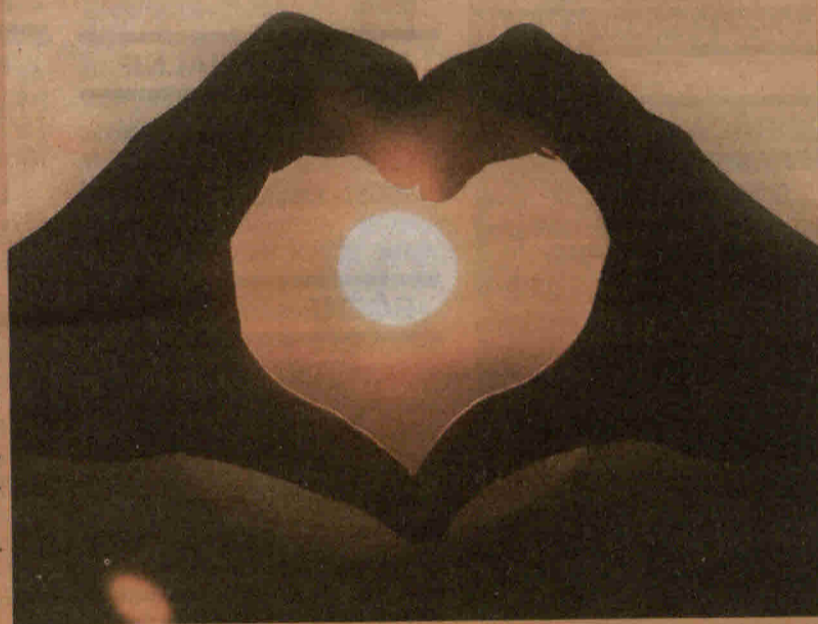
W nadziei na odnalezienie spokoju Julia wyjeżdża w swoje rodzinne strony. Tu będzie musiała się zmierzyć ze swoją przeszłością i podjąć decyzje, które zaważą na jej dalszym życiu...

Książka Natalii Jagiełło-Dąbrowskiej jest niczym rzeka - początkowo zdaje się niepozorna i wartka, jednak po zanurzeniu się w niej możemy odkryć zaskakującą głębię niezwykłych emocji i pięknych uczuć. Porwywająca i wzruszająca historia o prawdziwej miłości, która nie zna granic...

Przemysław Janic,
Sztukater.pl

Natalia
Jagiełło-Dąbrowska

Kiedy przyjdzie czas



Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, we wtorek, 3 kwietnia, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Jarosław Wichowski

Zajęcie: trener piłkarski UEFA A i klasy, w mirskim klubie MKS PH Sawczak - Włóknarz szkoli drużynę z IV ligi dolnośląskiej i zespół juniorów. Jednocześnie najsukuteczniejszy napastnik, nauczyciel wf-u w szkole podstawowej w Mirsku. Trener Roku 2017 w plebiscycie sportowym „Nowin Jeleniogórskich”.

1. Mieszkam tu, bo...

Jestem jeleniogórzaninem od początku studiów na wrocławskim AWF-ie. Mam tutaj rodzinę i dom. W naszym urokliwym mieście poznałem przyszłą żonę Martę. Choć ze względu na zawodowe obowiązki więcej czasu spędzam poza Jelenią Górą, czuję się pełnoprawnym mieszkańcem stolicy Karkonoszy.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

W dzieciństwie, kiedy mieszkaliśmy w przygranicznych Grabiszycach, miałem nocne, traumatyczne przeżycie. Mogło dojść do tragedii. Doznałem tzw. ataku krtani i dusiłem się. Tato pobiegł daleko, aby skorzystać z telefonu stacjonarnego (komórkowych wtedy nie było) i wezwać pogotowie ratunkowe. Jeden z gospodarzy nie zgodził się pomóc, na szczęście ktoś inny był bardziej przychylny. Od tamtej pory wiem, że

w swoim życiu nie zawsze spotkam ludzi kierujących się altruizmem i zwykłą ludzką dobrocią.

3. Ten pierwszy raz...

Mój pierwszy lot samolotem. Byłem tak zafascynowany i przejęty, że nie ściągnąłem kurtki...zimowej. Wyglądałem komicznie, ale później zreflektowałem się.

4. Przebieg życia...

Trudno wybrać jeden, bo w każdym okresie życia towarzyszyła mi inna gatunkowo muzyka. Zmieniałem swoje upodobania, jednak niektóre utwory są ze mną na stałe. Okres buntu - 2Pac-Changes, czas studiów i wzmożonej zabawy połączonej z nauką - OutKast-Hey Ya!, lata przysławowego zdobywania świata - muzyka filmowa z „Braveheart”.

5. Wkurza mnie...

Ludzka zawiść, pycha i brak pokory, typowo polskie narzekanie na wszystko i wieczne szukanie problemów,

których często nie ma. Jestem uprzedzony do osób, które nie okazują szacunku i do osób oceniających innych, kompletnie ich nie znając.

6. W życiu nie umiem obejść się bez...

Największego uzależnienia - piłki nożnej. Papież Jan Paweł mówił: - Ze wszystkich rzeczy nieważnych piłka nożna jest najważniejsza.

7. Gdybym dostał 100 tys. złotych...

Część pieniędzy wykorzystałbym na podróże do Nowej Zelandii, Brazylii i Japonii. Marzy mi się obejście kilkunastu meczów piłkarskich topowych klubów świata i Europy.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...

Gdybym miał taką moc sprawczą, postawiłbym na...siebie. Tak naprawdę i na serio nie znam osoby, która mogłaby wzorowo i ku zadowoleniu wszystkich rodaków pełnić taką funk-

cję. Obecnie królem, i bez mojego wskazania, jest skoczek narciarski Kamil Stoch.

9. Za późno na...

Żeby zagrać w ekstraklasowym zespole piłkarskim. Tego marzenia nie udało się spełnić. Przykład trenera Jagiellonii Białystok, lidera rozgrywek, byłego zawodnika IV ligi dolnośląskiej Ireneusza Mamrota pokazuje, że można spełniać marzenia, nawet nie grając na wyższym poziomie.

10. Ulubiona anegdota...

W trakcie jednego z kursów trenerskich miałem wykład z byłym coachem reprezentacji Polski, Jerzym Engelem. Opowiadał, jak jeden z najlepszych piłkarzy świata, Cristiano Ronaldo podpisał kontrakt z Manchesterem United. Wychodząc z gabinetu prezesa i idąc długim korytarzem, młody Ronaldo chciał do kosza wrzucić paperek po cukierku. Nie trafił i nie miał zamiaru go podnieść.



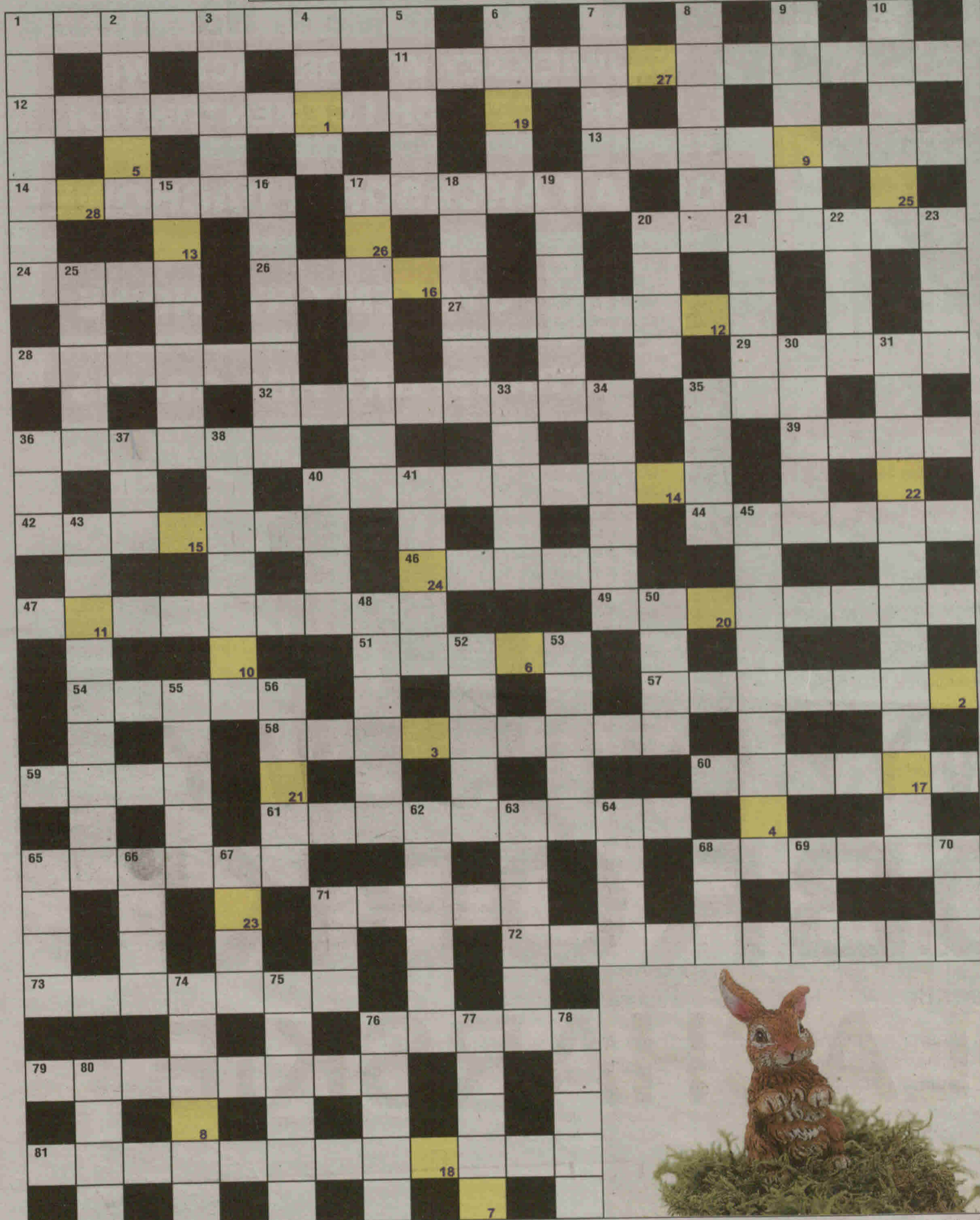
Widział to słynny trener, sir Alex Ferguson, który zrugał przyszłego mistrza. Powiedział, że w klubie wszyscy są tak samo ważni. Tak jak prezes, szacunku wymaga sprzątaczką i jej praca. Jak mówi stare chińskie przysłowie: „Jak idziesz w górę, to się wszystkim kłaniaj, bo możesz wracać tą samą drogą”.

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki

Krzyżówka nr 13

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KUPON NR 13



POZIOMO: 1. Przyklejona do domu, - 11. Zanik wartości, - 12. Internetowy cenzor, - 13. Z przodkami w kopalni, - 14. Był przed faksem, - 17. Satyry nie rani, - 20. Prawdę ci powie, - 24. Wykopane przy Bałtyku, - 26. Siedzą w zawiasach, - 27. Kwitek za nabytek, - 28. Z asem na prawym skrzydle, - 29. Ubiorek z norek, - 32. Brzmiały trójkąt, - 35. Miara dla ranczera, - 36. Długa i nudna, - 39. Imię z przeboju, - 40. Przemieszana artyleria, - 42. Uczestnik byczej zabawy, - 44. Kto go jada, głupio gada, - 46. Piegowate miejsca, - 47. Niewiele potrzebuje do życia, - 49. Nie ma ich w pustym zbiorze, - 51. Krwią się podzieli, - 54. Małe żłobki, - 57. Mecenasa sztuki, - 58. Trzęsie się w ładzie, - 59. Bierze udział w kursach, - 60. O Rysiu wytwornislu, - 61. Namiastka tropiku, - 65. Dla drugiego, - 68. Drapieżnik na drodze, - 71. Dookoła znaczka, - 72. Pierwszy u pani, - 73. Czterech pancernych i kot, - 76. Pukają w okienko, - 79. Była, portugalska kolonia, - 81. Belka walcowana.

PIONOWO: 1. Tylko u siebie dobrze się bawi, - 2. Chwast, - 3. Dariusz w przedszkolu, - 4. Słodkość na patyku, - 5. Lektura listonosza, - 6. W stadzie czołowy, - 7. Trudno 6. w nich utrzymać, - 8. Wiszący cud świata, - 9. Końskie klapki, - 10. Skok w bok, - 15. Lana do Nissana, - 16. Oprawca, - 17. Gdy wybranka pozbywa się wianka, - 18. Jadowny wąż, - 19. Miasto Górnik, - 20. Końskie siekacze, - 21. Odkrywany na gazie, - 22. Najważniejszy na Nautilusie, - 23. Osiadła na Araracie, - 25. Gromada z pchłami, - 30. Przed morelami, - 31. Królowa sportu, - 33. Kajtek bez majtek, - 34. Lecą, niestety, epitety, - 35. I koń, i jeździec, - 36. Wariant gościa, - 37. Czerwony ze wstydu, - 38. Kwiatek do kózki, - 40. Tłuszcz w transie, - 41. Szybka lodowa, - 43. Sam Cezar, - 45. Cytrynowy napój, - 48. Sielanka Janka, - 50. Brak dwójki przy jedynce, - 52. Ostatni przed metą, - 53. Gra na deskach, - 55. Kończy produkcję, - 56. Lodowe pleśsze, - 62. Bryndza w markecie, - 63. Pierwszy wkręcił żarówkę, - 64. Niektórym przyświeca, - 65. Żabka w basenie, - 66. W śwince za Odrą, - 67. Dobra zawsze w cenie, - 68. Fuka w ogrodzie, - 69. Patrzący tłum, - 70. Ojczyzna Mandeli, - 71. Starozakonny, - 74. Krach, że aż strach, - 75. Średniowieczny aktor, - 76. Można go głęboko składać, - 77. Stolica z Wieżą Wiatrów, - 78. Kraj Odysa, - 80. Smok nad Irtyszem.



W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Do wygrania zestaw pięciu książek z Biblioteki Ducha Gór. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 11

POZIOMO: podłoga, transakcja, rachunek, kadra, wojak, Afryka, napad, pakunki, intrata, korba, ladaco, ptaki, getry, następcy, statystyka, zarodek. **PIONOWO:** królowa, wspak, skarbnik, para, dacza, gonty, okrasa, kabura, sport, rotaty, polana, taktyka, deska, odpad, proso, zysk.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11 KACZKA DZIENNIKARSKA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 11 nagrodę, książkę Łukasza Maciejewskiego „Aktorki”, otrzymuje Lucyna Kołodziej z Piechowic. Prosimy o kontakt z redakcją.

(rap)

Horoskop

BARAN

21 III - 20 IV

Ten tydzień przekona Cię, że warto rozmawiać szczerze, ale... nie z każdą osobą. Niektóre słowa już się wymknęły, więc pozostaje tylko przeprosić.

BYK

21 IV - 21 V

Jak mocno przesadziłeś, okaże się w tym tygodniu. Krytykę potraktuj jako informację i bodziec do działania. Jeśli teraz się obrazisz, możesz dużo stracić.

BLIŹNIĘTA

22 V - 21 VI

Konsekwencja w działaniu może przynieść zaskakujące efekty. W tym tygodniu nie wychodź przed orkiestrę i nie składaj żadnych obietnic.

RAK

22 VI - 22 VII

Pora na zmiany - na razie w sferze zawodowej. Od tego, jaką podejmiesz decyzję, zależy również Twoja najbliższa przyszłość. Bądź szczerzy, to najlepsze rozwiązanie.

LEW

23 VII - 22 VIII

Nie możesz ciągle się obarczać winą - partner powinien walczyć o Ciebie, a nie z Tobą. Porozmawiaj o tym, nim podejmiesz ostateczną decyzję. Może zrozumie?

PANNA

23 VIII - 22 IX

Doskonale zdajesz sobie sprawę, że pewnych rzeczy już nie odkreślisz. Nie załamuj rąk, tylko pomyśl, jak z tej sytuacji wyjść z twarzą. A można.

WAGA

23 IX - 22 X

Są sprawy, które nie są w stanie Ciebie zaskoczyć, ale... Zaczniij jak najszybciej wyciągać wnioski z wiedzy, jaką posiadasz w ostatnim czasie, a wygrasz.

SKORPION

23 X - 22 XI

Udało Ci się wyprostować pewną sytuację i teraz już nie czekaj, tylko działaj. Ważna decyzja we wtorek, ważne spotkanie w środę.

STRZELEC

23 XI - 21 XII

Jest ktoś, kto może dla Ciebie zrobić wszystko, ale jeśli nie chcesz wsparcia, nie prowokuj. Nowy tydzień to sporo konfrontacji, nastaw się na walkę.

KOZIOROŻEC

22 XII - 20 I

Dobre prognozy wiążą się z większym zaangażowaniem, a na to chyba Cię stać. Zaczniij żyć terazniejszością, a z przeszłości wyciągaj wnioski.

WODNIK

20 I - 20 II

Po co nadal stwarzać dwuznaczne sytuacje? Niczego nie uzyskasz, a dodatkowo wyjdiesz na kłamczucha. Ktoś się już zawiódł, może wybaczył, ale więcej do Ciebie nie zadzwoni.

RYBY

20 II - 20 III

Nie każdy tydzień jest wspaniały i obiecujący. Ostatnio przekroczyłeś pewną granicę - teraz będą tego konsekwencje. Nie graj na zwłokę.

(rap)



od 1982 roku

wszystko na DACH

**NAJWIĘKSZY WYBÓR DACHÓWEK
CERAMICZNYCH I CEMENTOWYCH**

OKNA I AKCESORIA DACHOWE

SYSTEMY RYNNOWE

TRANSPORT HDS GRATIS

www.dachpol.pl

WYKONUJEMY OBROBKI BLACHARSKIE



ul. Wrocławska 67
58-506 Jelenia Góra
tel. 518-385-572

**MISTRZ BLACHARSTWA MAREK JACHIMOWSKI
ZAPRASZA**